Nr. 233. We Lwowie, — Środa dnia 9. Października 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 8. października.

Czytamy w *Dile*: W sprawie Narodnego Domu — jak się ze źródła wiarogodnego dowiadujemy — oświadczyło namiestnictwo reskryptem z 20. sierpnia b. r. l. 48.818, że akt darowania ruin pouniwersyteckich uważa za fundację, mianowicie że darowanie ruin biblioteki uniwersyteckiej na wybudowanie drugiej miejskiej cerkwi parafialnej i odpowiedniego kawałka gruntu na wystawienie potrzebnych budynków parafialnych, stanowi fundację drugiej cerkwi na rzecz ludności miasta Lwowa; darowanie zaś reszty ruin pouniwersyteckich, uczynione reskryptem ministerstwa spraw wewn. z d. 11. października 1849. l. 19.755, stanowi fundację na utworzenie instytutu, Narodnym Domem zwanego, którym cały kraj się zajmuje i który całego kraju jest własnością. Zarazem uznało namiestnictwo powyższym swoim reskryptem, że magistratowi miasta Lwowa nie przysługuje z tytułu tej fundacji żadne prawa — a tembmniej prawa takie, jakich się magistrat domaga, fundacja ta bowiem dotychczas jeszcze nie jest ukonstytuowana, a magistratowi nie przysłuża władza nadzorcza nad fundacjami.

Cesarz po powrocie z polowań styryjskich uda się na dwa tygodnie do Meranu, gdzie bawi cesarzowa z arcyksiężną Walerją, a ztamtąd do Gödöllö na Węgrzech.

Minister oświaty wydał szczegółowe rozporządzenie co do ułożenia wykazu statystycznego szkół ludowych za rok 1890. Rozesłane w tym celu formularze zawierają 30 pytań, dotyczących rozwoju szkolnictwa ludowego, a mianowicie odpowiedzi na te pytania określić mają ogólny charakter szkoły, jej urządzenie, program i rozmiary nauki, stan i stosunki osobiste nauczycieli, frekwencję szkolną i ułatwienia w niej czynione. Zamiast „języka ojczystego“, lub „języka potocznego“, żąda minister oświadczenia, ile dzieci mówi w szkole tylko jednym językiem krajowym, a ile kilkoma językami krajowemi.

Rząd wniesie w sejmie dolno-austrjackim ustawę, podług której w każdej gminie, gdzie najmniej jest 12 głuchoniemych lub ślepych dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły ludowej, ma być utworzoną dla nich klasa osobna.

Wniosek komitetu wykonawczego niemieckich posłów sejmowych z Czech z kurji miejskiej i wiejskiej o którym wczoraj wspomnieliśmy, że został przez zebranie tychże posłów przyjęty, opiewa:

„Ponieważ ani ze strony większości sejmowej, ani ze strony rządu nie znalazły żądania niemiecko-czeskiej ludności należytego uwzględnienia; ponieważ następnie skutkiem większej koronacji, a coraz więcej stanowczego połączenia jest się nawet w prawie urzędowej, zmiana konstytucji nie jest wykluczoną — wstąpienie posłów niemieckich do sejmu staje się niemożliwem. Komitet wykonawczy uchwala zatem jednogłośnie, postawić jutro na pełnem zgromadzeniu posłów niemieckich wniosek o dalsze wstrzymanie się posłów niemieckich od czynnego udziału w pracach sejmu czeskiego. Równocześnie oświadczono wszelką gotowość do udziału w rokowaniach ugodowych w razie, gdyby żądania Niemców znalazły zasłużoną ocenę ze strony większości i rządu. Nadto komitet zda jutro sprawę wobec posłów niemieckich z ostatniej akcji ugodowej“.

Przebieg tej akcji podaliśmy w swoim czasie.

Założone przez czeską ligę włościańską *Selske Noviny* zapowiadają utworzenie w sejmie czeskim osobnego klubu włościańskiego, do którego powinni wstąpić wszyscy staro- i młodoczescy posłowie, którzy albo sami są rolnikami, albo przedewszystkiem dla włościaństwa chcą działać. „Mamy już naszą ligę włościańską i tę naszą gazetę chłopską, będziemy też tak w sejmie jak w Radzie państwa zakładać nasze kluby chłopskie, jakoż wkrótce nasz własny, osobny program uchwalimy. Celem naszym jest, dowieść w życiu tak politycznem jak prywatnem, że istotnie tworzymy zdrowy rdzeń naszego narodu, jak to wprawdzie każdy uznaje, nikt atoli o zachowanie narodowi czeskiemu tej rdzeni się nie stara“.

Organ większości kroackiej *Agramer Ztg.* omawiając wystąpienie Tiszy w Wielkim Waradzie, oświadcza, że kroaccy członkowie parlamentu węgierskiego pozostaną wierni pod sztandarem Tiszy, jeżeli się rozchodzić będzie o wzmocnienie jego stanowiska, lub o odparcie napadów na jego osobę. Natomiast organ ten na opozycji węgierskiej zapowiada walkę przeciw zasadom programu, rozwiniętego w bankietowej mowie Tiszy.

Sejm kroacki oprócz sprawozdania deputacji regnikolarnej o odnowieniu ugody finansowej z Węgrami, zajmie się na razie tylko uchwaloną rok zeszły, lecz nie sankcjonowaną przez rząd ustawą o skutkach prawnych obrzędu i wyroków. Sejm uchwalił był mianowicie, że przez dopuszczenie się zbrodni lub występku, nie odbierających czci, poseł nie traci mandatu. Rząd nie przyznał na ten punkt ustawy i objawił życzenie zmiany jego w tym kierunku, że utrata mandatu nastąpić musi, jeżeli kara wynosi więcej niż dwa lata i jeśli występek lub zbrodnia dotyczą zdrady stanu lub obrazy majestatu. Reszta przedłożeń nie została dotąd wygotowana, co z ubolewaniem podnoszą dzienniki kroackie.

Według zapewnień londyńskich, Rosja zaprzecza urzędowo wiadomości, jakoby gromadziła wojsko na austrjackiej i niemieckiej granicy. Niektóre pisma dowiadują się z Petersburga, że partja Niemcom przyjazna czyni ogromne starania, aby z okazji wizyty carskiej sprowadzić zbliżenie obu mocarstw. Pisma berlińskie omawiają wiadomy artykuł *Graždanina*, napisany w tonie dla Niemiec przyjaznym, domagając się w ten sposób, iż możnaby raz wywieść, że Niemcy mają się przymierzem o sojuszu z Rosją. *Vossische Ztg.* jest zdania, że Niemcy nie mogą, kosztem sprzymierzonej Austrji, wdawać się w wątpliwej wartości bliższe stosunki z Rosją.

Pruski minister oświaty zwołał komisję, złożoną z dyrektorów gimnazyjnych i wybitnych pedagogów na narady, czy wobec dzisiejszego ducha czasu nie należałoby wprowadzić wykładów ekonomii społecznej w seminarjach nauczycielskich. Komisja rozpoczęła właśnie obrady.

Polit. Nachr., organ pruskiego ministra skarbu, zapowiada stałe środki przeciw szulerskiej grze na giełdzie. Niepodobna nadal dozwalać, aby pieniądz, potrzebny handlowi i przemysłowi, ludzie tracili na dziką grę giełdową.

Centralny niemiecki urząd statystyczny ogłasza, że w ciągu pierwszych 8 miesięcy b. r. wywędrowało z niemieckich portów i holenderskich 64.791 niemieckich poddanych za morze.

Ze Strasburga donoszą, że od 1. bm. wprowadzono ulgi w musie paszportowym, gdyż się wystawa paryzka już kończy.

W kierownictwie petersburskiej półurzędowej *Północnej Ajencji telegraficznej* zaszła ważna pod względem politycznym zmiana. W miejsce dotychczasowego kierownika Salamonowicza powołano zdolnego publicystę Poggenpohla. Jest to syn byłego radcy ministerjalnego i redaktora *Norda*, wychowany po francusku, panslawista, wielki wróg Niemiec. Zarządził on natychmiast zerwanie stosunków z niemieckiem Biórem Wolffa i wiedeńskiem Biórem korespondencyjnem, a natomiast utrzymał stosunek z paryską *Ajencją Havasa*. To zerwanie z agenturami niemieckiemi a zawarcie ścisłego sojuszu z firmą paryską uważają jako symptom wysoce charakterystyczny.

Pod przewodnictwem Gasina zawiązało się w Moskwie towarzystwo z kapitałem 400.000 rubli w złocie dla handlu w Persji. Wysłano kilku ajentów dla zakładania tam stacyj handlowych.

Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm wyjechał do Kielu, dokąd dzisiaj, we wtorek, ma car przybyć. Rosyjski pociąg dworski nadszedł już tutaj, ale w stanie opłakanym i wymaga ogromnych reparacji. Przypuszczają, iż w drodze wykonano na pociąg zamach. Zjazd obu cesarzy ma mieć na celu porozumienie się Rosji z Niemcami na koszt Austrji; oficerowie wyżsi tutejsi zapewniają jednak, że Niemcy nie zdradzą Austrji.

Według wykazów Propagandy za r. b. liczba katolików w krajach misjonarskich urosła w ostatnich trzech latach z 21,094.934 na 21,910.248, co okazuje przyrostu 815.314 katolików.

Z Belgradu donoszą: Po ukończeniu ćwiczeń została rezerwa rozpuszczoną. Rejencja postanowiła uważać widzenie się Natalii z synem jako akt czysto familijny i dlatego to zostawi decyzji Milana. Rejent Belimarkowicz odwidził wczoraj Natalię, zkąd wnoszą, iż podjął się roli pośrednika.

W ostatnich czasach pojawiły się znów wielkie bandy opryszków. Zuchwalstwo ich doszło do tego stopnia, że zażądali od rządu wysokiego haraczu, zapewniając, że wówczas zaniechają swego rzemiosła. Szczególnie na południu bandy te stały się prawdziwą plagą mieszkańców.

Ambasador turecki Sadullah basza telegrafował do Konstantynopola dosłownie cały artykuł *Fremdenblattu* o Bułgarji. Oświadcza on, że Turcja nie miałaby nic przeciw uznaniu ks. Ferdynanda, gdyby mocarstwa takie życzenie objawiły. Skoro jednak mocarstwa życzą sobie, żeby obecnie sprawy tej nie poruszać, przeto Porta nie ma powodu nie zastosować się do tego życzenia, chociaż wolałaby, żeby sytuacja na Wschodzie została stanowczo uregulowaną, przyczem i część długów Turcji przeszłaby na Bułgarję.

Jak wiemy, rządowi bułgarskiemu po zerwaniu kontraktu o pożyczkę 25 mil. fr. z amerykańską spółką, ofiarowano z różnych stron pożyczkę. Według *Pol. Corr.* rząd żadnej oferty nie przyjmie, gdyż z dziesięciny, z ogromnej nadwyżki dochodów cłowych i z restancyj podatkowych, będzie miał po pokryciu niedoborów jeszcze 16 mil. fr. do dyspozycji. Co do zaległości podatkowych, rząd mądrze postanowił, należytość rozłożyć na rok i raty odbierać co tydzień, co w praktyce najzupełniej dopisało.

Turecka Rada ministrów postanowiła i zawiadomiła państwa europejskie, iż Porta, opierając się na §§ 61. i 62. traktatu berlińskiego, nie może wprowadzić w Armenii żadnych reform specjalnych, gdyż dałyby one powód innym chrześcianom do nowych żądań.

Z Francji.

Wynik wyborów do Izby posłów z kolonij francuzkich, który się odbył dopiero w niedzielę, jeszcze nie jest wiadomy; ale chodzi tu jeno o kilka mandatów, które już na szali nie zaważą. Donoszą jeszcze o różnych burdach i pojedynkach — rzecz to zwyczajna w Paryżu. Powszechną uwagę zwracała odezwa wyborcza anarchistów 11. okręgu wyborczego dep. Sekwany, w której oświadczono, iż na podstawie obliczeń statystycznych, wobec dzisiejszego systemu produkcji, żaden robotnik nie potrzebuje pracować więcej nad pół godziny dziennie.

Najciekawszym jest upadek szefa oportunistów, Juliusza Ferrego, który pobity w głównych wyborach już nawet nie kandydował przy ściślejszych, z czego umiarkowani republikanie wielce są uradowani, pozbywszy się członka, powszechnie tak znienawidzonego a byłego kandydata do prezydentury Francji. Ważnem jest dalej zredukowanie radykałów, którym umiarkowani około 40 mandatów odebrali (zapewne przy pomocy duchowieństwa), co ułatwi wielu konserwatystom przyłączenie się do republiki umiarkowanej. Jako rzecz pewną uważają, że gabinet Tirarda pozostanie na swem stanowisku przy otwarciu Izb. Na późniéj jednak wymieniają Constansa jako przyszłego prezydenta ministrów, o czem jednak wątpić można, gdyż jest zagorzałym radykałem. Wielkiego znaczenia nabiera najumiarkowańsza frakcja Ribota i Saya, która urosła z 6 do 50 członków i dlatego może jeden z tych przywódzców lub nawet obaj wejdą w skład gabinetu.

Wśród zawieruchy wyborczej jedna była we Francji postać, na którą żadne stronnictwo, żadna frakcja, nikt zgoła nie rzucił błotem ni grudą — Carnot. Dokładny znawca Francuzów dzisiejszych Zola pisze:

„Względny tryumf stronnictwa republikańskiego przypisać należy w znacznej części kolosalnemu powodzeniu wystawy, oraz zdumiewającemu taktowi Carnota, który niezmiernie zręcznie potrafił sobie zjednać tłumy. Carnot jest poprostu perłą urzędników. Widzieliście kiedy takiego prezydenta? Człowiek ten wręcz zapala się do swego urzędowania i pragnie dowieść, że punktualność jak niegdyś królów, tak obecnie jest grzecznością.. prezydentów rzeczypospolitej francuskiej. Jest wszędzie, w całej Francji, przy każdej uroczystości; do wszystkiego z największym spokojem i flegmą przykłada ręki. Nudzi się — z majestatycznym spokojem i czyni to z pewnością dla dobra Francji. Nie można nic więcej od niego wymagać. Carnot jest raczej szefem biura, niż prezydentem; takie ma właśnie umiarkowanie we wszystkiem, takie obejście się uprzedzające grzeczne, taką w danej chwili uroczystą postawę.

Co do bulanżystów — dodaje Zola — to mojem zdaniem rozproszeni są oni tylko, nie zaś rozbici doszczętnie. Zwycięstwo wymknęło się im z rąk dlatego jedynie, że we Francji liczba niezadowolonych nie jest jeszcze dostatecznie wielką. Liczba zwolenników Boulangera wzrastać wciąż będzie, aż katastrofa jakaś kres położy obecnemu stanowi rzeczy. Trzeba atoli mieć nadzieję, że do tej ostateczności nie przyjdzie“.

Sprawy sejmowe.

Biuro marszałkowskie rozesłało porządek dzienny 1. posiedzenia nowego perjodu sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek d. 10. października br. o godz. 12. w południe.

Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) Zagajenie sesji sejmowej; 2) sprawdzenie wyborów (ref. pp. Pietruski i Wereszczyński); 3) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego: a) z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych na rok 1890, b) z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1888; 4) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy, którą na mocy ustawy z dnia 17. czerwca 1888 nr. 89 dz. u. p. wydać się ma postanowienie o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: 5) z projektem ustawy, nakładającej na Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, operujące w Galicji, obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby pożarnej; 6) o administracji jednomilionowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska; 8) z petycji wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej, podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do 2,000.000 złr. i przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek; 8) w przedmiocie wyłączenia przysiółka Chatki ze związku gminy Jastrzębków a przyłączenia go do gminy Sroki ad Szczerzec w powiecie lwowskim; 9) w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w powiecie jarosławskim ze związku gminy Majdann i utworzenia z nich samoistnej gminy; 10) o budżecie krajowym na rok 1890; 11) z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1888 r. po koniec czerwca 1889 r.; 12) z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Gródka zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych; 13) w przedmiocie zniżenia prestacji gminy miasteczka Radomyśla na płace nauczycieli; 14) z petycji gminy Żabokruki (w pow. bobreckim) o zniżenie prestacji na płacę nauczyciela; 15) z wnioskiem przyznania stałego daru z łaski w rocznej kwocie 125 złr. dla Agaty Ferenciewiczowej, wdowy po nauczycielu szkół lud.; 16) z petycji reprezentacji pow. limanowskiego w przedmiocie datku, ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej Transwersalną; 17) w przedmiocie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą; 18) w przedmiecie osuszenia frontowej ściany starego gmachu szpitala św. Łazarza w Krakowie i obniżenia podwórza; 19) z petycji wiecu miejskiego w sprawie założenia domu pracy przymusowej; 20) o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem i udzielenia w tym przedmiocie oświadczenia rządowi; 21) w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandarmerji i podwyższenia noclegowego, przez skarb państwa opłacanego; 22) z projektem przybudowania dalszego traktu do gmachu przeznaczonego na zakwaterowanie żandarmerji we Lwowie; 23) o wykonaniu uchwały sejmu z dnia 19. grudnia 1887 r. w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w terytorjum starostwa ropczyckiego; 24) z petycji gminy Pomorzany i 17 gmin okolicznych w sprawie utworzenia w granicach starostwa złoczowskiego czwartego sądu pow. z siedzibą w Pomorzanach; 25) z projektem ustawy o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Iskań z okręgu reprezentacji powiatowej w Przemyślu; 26) z wnioskiem o ponowienie uchwał z dnia 29. maja 1875 i z d. 25. września 1882 r. w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu sądu powiatowego w Janowie i starostwa w Gródku do okręgu sądu powiatowego miejsko-delegowanego i starostwa we Lwowie; 27) z petycji gminu i obszaru dworskiego w Pstrągowej w sprawie wyłączenia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie, starostwa i sądu powiatowego w Rzeszowie; 28) z petycyj gmin Zalipie i Podlipie w sprawie wyłączenia ich wraz z obsza-

---

Listy ze wsi.

XXXV.

Jezupol d. 28. września 1889.

Bywa dzisiaj modą nieubłaganie krytykować naszą własną przeszłość. Kto wykaże nowy błąd, albo niedostatek dawnej Rzeczypospolitej polskiej, widzi w tem chlubę dla siebie i dla swego zimnego a badawczego rozumu; powiadają przytem, że tylko niemiłosierne wykazanie wszystkich dawnych błędów, może doprowadzić do poprawy narodowej, a w dalszym ciągu do narodowego odrodzenia. Obawiam się, aby rachuba nie okazała się mylną i rozum fałszywym. Ci, którzy tak piszą i czują, że są sami bezpiecznie i stanowczo patrjotami polskimi, że odkrycie jakichkolwiek błędów przeszłości nie zmieni ich uczuć, zapominają przytem łatwo, iż dla młodych, a zwłaszcza dla tych, których tradycja rodzinna nie wiąże z przeszłością narodową, patrjotyzm polski wtedy dopiero stanie się zrozumiałym, jeśli Polska będzie przedstawiać ideał jakiś. Krytyka ciągła ten ideał zburzy i pozostanie u młodego to tylko przeświadczenie, że jeśli będzie Polakiem, będzie prześladowanym, i to dla sprawy nie przedstawiającej rzetelnej wartości. Krytyka jednostronna i niemiłosierna może łacno zamiast odrodzenia, przygotować śmierć narodową.

A potem taka krytyka nie bywa słuszną, jeżeli obok słabości nie pokazuje mocy, obok błędów, cnoty dawnych Polaków; a wielkości cnót i poświęceń nie brakło nam zaiste, i błędy, które bywały, bywały błędami względnymi. Dawniej wrogowie nam zarzucali, a dziś zarzucamy nieraz sami sobie niewolę ludu, nierównouprawnienie wyznań, niedostateczność przedsięwziętych tu i owdzie reform, zapominając, że to były błędy powszechne niegdyś, od którychby się dawna Polska mogła była chyba cudem uwolnić. W innych wypadkach widzimy, że jakiś błąd powszechny, współczesny, stał się dla Polski zgubniejszym jak dla kogo innego, i gotowiśmy za to ojców naszych potępić ryczałtem, powiadając: oto nie umieli tego uczynić co trzeba było, aby powstał naród silny i zwarty, i przeto upadli. Tak n. p. wychowali u siebie miliony żydów w nienawiści do społeczeństwa polskiego, nie dopuszczając ich do równości obywatelskiej, a to tymczasem Polska właśnie tem się od innych narodów różniła, że nie prześladowała bezwzględnie, i że im pozwalała osiadać w granicach swoich, a tylko nie odważyła się na to, aby żyd mógł się stać szlachcicem polskim. Częstokroć wytykamy przeszłości to, że nie zamieniono Polski w państwo podobne do państw ościennych, zapominając o tem, iż dzieje narodu narodu naszego nie skończyły się jeszcze, że jesteśmy narodem młodym, że przyszłość nasza winna być dłuższą od naszej przeszłości, i że wielkość naszych potomków zależeć będzie od tego, czy wniosą w świat idee nowe a zbawienne, przeczuwane już przez naszych przodków.

Winą naszych przodków i przyczyną naszego upadku dzisiejszego, czyli raczej ciężkiej próby, przez którą naród nasz przechodzi, to, że przodkowie nieraz wiedząc co zrobić powinni, aby swoje spełnić posłannictwo, tego nie zrobili i zatrzymywali się w pół drogi. Wiedzieli dawno, że należy się cały lud dopuszczać do obywatelskiej równości i do udziału w sprawach Rzeczypospolitej. W połowie 17. wieku ślubowali, że to uczynią, w katedrze lwowskiej, ale tego nie zrobili, i przeto potomkowie ich bywają ciężko karani. Nigdzie w ówczesnym świecie, ani w Szwajcarji, ani w Holandji nie powołano do równości obywatelskiej tak głębokich warstw społeczeństwa jak w Polsce, ale Polska aby żyć i zwyciężać, aby uniknąć katastrofy i rozbiorów, powinna była dążyć do końca, nie nagłą rewolucję, ale ciągłem uszlachcaniem najgodniejszych. Nie uczyniła tego, a będzie to musiała uczynić inaczej, w sposób trudniejszy, ale szlachetniejszy i z większą zasługą.

Odkąd szlachta polska zwarła swoje szeregi i zaczęła indygenatu bronić każdemu, co się o ten indygenat upominał, zjawił się w Polsce kontrast najjaskrawszy, jaki istniał w dawnej Europie. Obok rzeszy udzielnych szlachciców, z których każdy był monarchą przynajmniej dla własnej osoby, z których żaden nie znał nad sobą żadnego innego skutecznego prawa nad te, które mu dyktowało sumienie, widziano liczniejszą jeszcze rzeszę, chłopów bezwzględnie tej szlachcie poddanych, słuchających podstarościńskich rozkazów, i oddanych na pastwę podstarościńskiej swawoli. Wolność i niezawisłość zupełna każdego szlachcica, czyniła tem bezwzględniejszą niewolę każdego chłopa. Wielka łagodność narodowego charakteru sprawiła, że nie było w Polsce tego ucisku, którby był powstał w każdym innym kraju w podobnych warunkach, ale natura ludzka musiała w łonie szlachciców polskich, począć niezmierną wyniosłość względem poddanego im gminu. Szlachta uwierzyła w to, że pochodziła od innego syna Noego, sama się wywodziła od Jafeta, żydów od Sema, chłopów od Chama i formalne kasty istniały w Polsce w wieku ośmnastym podobnie jak w Indjach. Nic wspólnego nie było między szlachcicem, żydem i chłopem, niemożliwem było nabożeństwo, niemożliwą przyjaźń, niemożliwym jakikolwiek stosunek, w którymby nie występywała na jaw niezmierna przewaga jednego nad drugim. Jedna wiara łączyła chłopa z szlachcicem, ale i w tej mierze rad był szlachcic w większej części Rzeczypospolitej, jeśli sam mógł chodzić do murowanego kościoła, zostawiając chłopowi drewnianą cerkiew, a księdza unitę lekceważył sobie, przezywając go popem, choć był to ksiądz katolicki.

Czasy się zmieniły, ze szlachcica udzielnego stał się zwykły poddany, a raczej w większej części Polski, stał się człowiek, który nie ma nawet zwyczajnych praw obywatelskich. Że ze wszystkiem dawnej dumy nie postradał, że bywa wobec potężniejszych wyniosłym, że ma siebie za członka jednej z najzacniejszych korporacji w chrześciaństwie, to dobrze, bo przez to przechowała się także godność polsko-narodowa. Ale nie jest już tak wyłącznym, jak bywał dawniej, daleki od tego, a ożywiony piękną tradycją Trzeciego Maja, gotów uznać każdą zasługę, a każdego człowieka o wyższem wykształceniu, albo szlachetniejszych uczuć, gotów dopuścić do społecznej równości, gotów z nim ścisłą zawrzeć przyjaźń. A jednak nie ze wszystkiem jeszcze znikły ślady dawnych grzechów, nie ze wszystkiem się zatarły kastowe przepaści, i wobec chłopa i tego co chłopskie, nie zachowujemy się tak, jak inne cywilizowane narody, tylko inaczej i błędnie. Przypuszczamy w grono wykształconych Polaków chłopskiego syna, który ukończył szkoły, jeśli ze wszystkiem przestał być chłopem, ale to co chłopskie wydaje nam się czemś tak niezmiernie odległem i niższem, że nawet wtedy, kiedy robimy dobrze ludowi, że w tych niezliczonych wypadkach, w których z całych sił naszych usiłujemy lud ten materjalnie i moralnie poddźwignąć, pamiętamy o tem, że nas otchłań od tego ludu dzieli i pewnym odcieniem wyniosłości sprawiamy, że dobrodziejstwo wydaje się raczej skutkiem jakiejś politycznej, albo prywatnej rachuby, jak skutkiem miłości dla bliźniego. Kilkoma przykładami objaśnię to com powiedział. W bardzo wielu okolicach Polski, matki stanów wyższych bronią swoim dzieciom wszelkiej styczności z ludem i z dziećmi chłopskiemi, i zdaje im się nerwowo i nielogicznie, że każde obcowanie dziecka z chłopem, dziecko pokala i zepsuje. Bywa to błąd opłakany. Najpierw obawy matek są płonne, bo doprawdy chłopiec się nie nauczy nic gorszego od parobka we wsi, jak od kolegi w szkole, a raczej z pewnością nie usłyszy tych bluźnierstw i tych uwag cynicznych, które się z pewnością o jego uszy w szkole odbiją, a panna służąca a nieraz także przyjaciółka, potrafią panience to powiedzieć, czegoby z pewnością nie usłyszała w krótkiej rozmowie z dziewczęciem wiejskiem. A potem przez to odosobnienie dzieci szlacheckie wyrastają bez rzeczywistej znajomości kraju własnego, bez przywiązania do wsi, bez umiejętności obchodzenia się z ludem, a wyrasta ich najzgubniejsza ignorancja, wskutek której wydarza się, iż chłopiec wychowany w jednem z województw ruskich, jeszcze na uniwersytecie twierdzi, że chłopi w majątku jego ojca mówią po rosyjsku. A już nie wspomnę o złym moralnym skutku, iż dziecko wyrasta obok drugich ludzi, o których mimowolnie nabywa przekonania, że są istotnie tak niezmiernie niższemi, iż do nich zastosowane słowo „bliźni“ jest pozbawione wewnętrznej prawdy.

W czasie ostatnich wyborów do sejmu dolatywały mię skargi na niegodziwą agitację ze strony młodych zwłaszcza Rusinów; ze szczególniejszem oburzeniem podnoszono to, że gdzieś tam synowie księży przebrani za chłopów wiejskich na tłoce czy weselu z dziewczętami tańczyli, i te że w innem miejscu jakiś sędzia przywykł nie tylko w wilię wyborów, ale zawsze gospodarzy, którzy do niego z interesem przychodzą, herbatą traktować. To w tem wszystkiem tylko dziwne, że się niektórzy ludzie takim rzeczom u nas dziwią. Nie wspomnę już o tem, że gdzieindziej nie tylko królewicze, ale sami monarchowie przywdziewają strój wieśniaków, kiedy między nich na wieś wyjeżdżają, czy to do Szkocji czy to w góry styryjskie, że nie ma pewno w tem grzechu, jak młody z dziewczętami potańczy, a grzech i niegodziwość bywają w czem innem, czego się nie sami tylko synowie księży ruskich dopuszczają. Ale u nas w Polsce gdzieindziej jak na Rusi, w Poznańskiem n. p., albo pod Krakowem, podobne rzeczy bywają w obyczaju i pamiętam, że jeszcze za dziecińst wa mojego czytałem o weselu w Poznańskiem, gdzie panna Działyńska szła za p. Potockiego, i gdzie wszyscy się poprzebierali za włościan, gdzie dziewki wiejskie były drużkami i gdzie potem panowie i chłopi zabawiali się wspólnie. Tego weselnego obrzędu nie myślę ani chwalić ani ganić. Zauważam tylko, że pod Krakowem i Poznaniem uznano już godność kmiecia jako człowieka, jako człowieka zupełnego, i że tam kmieć wskutek tego ma więcej poczucia obywatelskiego jak gdzieindziej. U nas... tak u szlachty i inteligencji polskiej, jako też po największej części u księży ruskich, i nie tylko u nas, ale w bardzo wielkiej części Polski, bodaj czy nie prawie w całej Polsce, trwa dotąd jakieś uczucie, że bezdenna przepaść oddziela chłopa od niechłopa, i swobodna wspólna pogadanka jednego z drugim, wydają się rzeczami afektowanemi i niewłaściwemi, jakąś chorobliwą chłopomanią.

Podobne rzeczy, a już gorsze o wiele widuje się przy urzędzie. Każą chłopowi zanieść podatek do powiatu. Dosyć to już przykrą rzeczą płacić podatek, jak wszyscy o tem wiemy, ale dla chłopa przykrzejsze jeszcze to, że musi iść do miasteczka, porzucając swoje zajęcie. Tymczasem kiedy przyjdzie do biura, panowie urzędnicy czem innem się bawią, i każą mu czekać godzinami do wieczora, a potem powiadają, żeby sobie szedł, bo dzisiaj za późno. Wróci biedak mil kilkanaście do wsi

rem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Żabnie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie; 29) z wnioskiem o przeniesienie gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Myślenicach do okręgu sądu powiatowego w Skawinie i starostwa w Wieliczce.

Z Izby sądowej.

(Oszustwo).

Lwów 8. października.

Po całotygodniowej rozprawie zapadł wczoraj wieczorem werdykt sędziów przysięgłych i wyrok trybunału w procesie o oszustwo, popełnione na szkodę hr. Seweryna Uruskiego przez Chaskla Donnera i Rudolfa Królikowskiego. Pierwotnie oskarżonym był także leśniczy Franciszek Bidziński, w ciągu jednak rozprawy odstąpił prokurator od oskarżenia tego podsądnego.

Podług aktu oskarżenia, wniesionego przez zast. prokuratora p. Heldenburga, przedstawia się sprawa w sposób następujący:

„Seweryn hr. Uruski posiada kilka znacznych majątków ziemskich, mianowicie Milanów na Podlasiu, klucz Kołodno na Litwie, a w Galicji Wólkę mazowiecką z przyległościami i Kłodno, obejmujące pięć folwarków. Centralny zarząd tych dóbr znajduje się w Warszawie, administracja ich spoczywa w ręku licznych oficjalistów, na których, z natury rzeczy hr. Uruski polegać musi. Według zeznań jego znajomych, jest hr. U. łatwowierny i mniema przeważnie, że oficjaliści zaufani jego a nieuczciwi mogli łatwo sytuację wyzyskać i kosztem jego się wzbogacić. Rządcą Kłodna był r. 1885 Rudolf Królikowski, z płacą 1000 zł. oprócz innych emolumentów. Główną osobą w skarbie kłodzińskim był zaś Chaskiel Donner, izraelita, pachciarz, bez wykształcenia, ale z ogromnym talentem do interesów. Przyskarbiwszy zaufanie hr. Ur. został „wiernikiem" i jako taki miał prawo wglądania w cały tok administracji Kłodna. W jego ręku był klucz kasy głównej, on potwierdzał w sprzedaży wszelkich płodów i wszystkie podpisywał kontrakty. Miał on znakomity wpływ na hr. Uruskiego; przed Donnerem uginali się oficjaliści, bo słowo jego decydowało często o ich losie. Był wypadek, że hrabia trzymał do chrztu dziecko Królikowskiego. Donner uważał to za obyczajną protekcję i zazdrosny o swój wpływ, oczernił Królik. tak, że hrabia *stante pede* wypowiedział mu miejsce, mimo że go lubił, a nawet na własny koszt przedtem w kąpiel wysyłał. [illegible] mówił wówczas Donner do Królik.: „A widzi pan, co znaczy łaska pańska, jeśli pan ze mną nie trzymasz!" Wkrótce potem Donner zrobił, że hrabia przyjął Król. napowrót, a nadto dał mu 100 zł. gratyfikacji.

Odtąd umiał Król. zastosowywać się do Donnera, odtąd obaj stanowili wielką współkę ręka. Ilustruje to zeznanie świadków.

Michał Ciągle, kasjer prowentowy opowiada, że nie było odpowiedniej ewidencji sprzedaży zboża skarbowego. Dymitr Rubel, dziś nauczyciel w Kłodnie, a przedtem kontrolor w skarbie kłodzińskim, podaje, że Donner z Król. zaliczyli raz na kupione woły o 500 zł. więcej niż należało. Ostatecznie Donner zrobił to, że Rubel wyleciał ze skarbu. Rubel dodaje, że swoją drogą zadowolniony był, że się z tej złodziejskiej szajki wydobył, bo na najmniejsze [illegible], że Król. z Donnerem okradali hrabiego. Bywało, że Donner na własną rękę sprzedawał drzewo z lasów dworskich. [illegible] Ekstein, handlarz drzewem, podaje, że w roku 1887 sprzedał mu Donner 150 dębów w Wólki za 1.100 zł. a nie wie czy hrabia dał pozwolenie. W drugim podobnym interesie, gdzie o [illegible] powstały spory, zapłacił Ekstein Donnerowi 500 zł., aby „przerobił hrabiego", co się też stało.

Leśniczym w skarbie był Franciszek Bidziński, który [illegible] Królikowskim, a [illegible] z nim w ścisłych stosunkach. Bidziński, znając wpływy Donnera, pozostawał jego stronnikiem. Wszyscy trzej stanowili wzorowy aljans.

Podczas gdy majątek kłodziński według ksiąg nie rentował się wcale i hrabia z innych dóbr do Kłodna dokładał, Chaskiel Donner, zrazu ubogi pachciarz, po kilku latach „wiernictwa" kupił w r. 1887 folwark Hryniów za 29.000 zł., a prócz tego różne obszary lasów. I Król. nie zapominał o sobie, bo w roku 1887 opuścił służbę z gotówką 7.000 zł., kupił posiadłość w Gross Enzensdorf pod Wiedniem i trzyma dzierżawę.

Wkrótce jednak miało się urwać ucho u dzbana...

Hr. Uruski posiada w Kłodnie las „Dębiną" zwany, 2000 morgów, bogaty w pyszne okazy dębów, od wielu lat szczególnie szanowany. Ów las miał Donner od dłuższego czasu na oku, a że potrzebował pieniędzy, zakupiwszy folwark Hryniowski, więc parł hrabiego do zrobienia „interesu" z tym lasem. Mawiał on Bidzińskiemu: „Ten las, to bardzo ładny bochenek chleba, [illegible]". [illegible]

Na podstawie tedy tej zasady wydali nabywcy do Kłodna Weinschelbaumu, który wspólnie z Donnerem i Bidzińskim [illegible]

Gdy Bidziński opowiadał Król., co się w lesie dzieje, ten odrzekł: „Cóż mamy robić? Sprzeciwić się Donnerowi nie można [illegible]

P. Andrzej Kukurudza, oficjalista [illegible]

Śledztwo wykazało, że obwinieni mieli się dzielić zyskiem [illegible] zł. na rzecz Królik., który to weksel po faktycznem wydaniu drzewa miał być wypłacony, a Królik. nawet zaskarżył ten weksel. Bidziński przyznał, że dla niego przeznaczone 500 zł., a nie wypłacone mu dlatego tylko, że Donner i Król. nie mogli się pogodzić, który z nich ma zapłacić.

Przy rozprawie przesłuchano kilkudziesięciu świadków, których zeznania były bardzo obciążające dla Donnera i Królikowskiego.

W sobotę wieczorem przesłuchane jako świadka poszkodowanego hr. Seweryna Uruskiego, który specjalnie na rozprawę przybył z Pizy.

Hr. Uruski potwierdził, że ufał zupełnie Donnerowi, a nie mogąc sam rządzić majątkiem, stworzył w swoich dobrach system delatorski. Głównym delatorem właśnie był Donner, do którego zaufanie powziął od czasu, jak w pewnym interesie wręczył mu 1000 złr., które tenże mógł zataić i przy sobie zatrzymać.

Donnera bronił dr. **Dulęba**, a Królikowskiego dr. **Dzędzielowicz**.

Werdykt przysięgłych zapadł wczoraj o godz. 7. wieczorem. **Donner** 10-ma, a **Królikowski** 8-ma głosami uznani zostali winnymi zbrodni oszustwa. O godz. wpół do 8. wieczór ogłosił przewodniczący r. **Hołyński** wyrok trybunału zasądzający **Donnera** na karę 3-letniego, a **Królikowskiego** na karę półtorarocznego ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu. Stronę poszkodowaną, hr. Uruskiego, odesłał trybunał na drogę procesu cywilnego.

Podsądnego **Bidzińskiego** uwolnił trybunał od winy i kary wskutek odstąpienia prokuratora od oskarżenia.

Donner zastrzegł sobie 3 dni do namysłu dla wniesienia zażalenia nieważności, Królikowski zgłosił je zaraz.

W czasie wczorajszej rozprawy sędzia przysięgły p. Jan **Piotrowski**, urzędnik Tow. kred. ziemsk. zakomunikował trybunałowi, iż Donner, starał się przez jakiegoś żyda przekupić go znaczniejszą sumą. Starania te same czynić miał Donner i u innych sędziów przysięgłych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. października.

* **Mianowania.** Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielkę Annę Krzysiak w Ropczycach, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Ropczycach.

* **Posady pocztmistrzów** nadała dyrekcja poczt i telegrafów w Limanowej ekspedjentowi pocztowemu z Liszek, Marcinowi Byszewskiemu; w Złoczowie pocztmistrzowi z Doliny, Leonowi Gierowskiemu; w Dolinie pensjonowanemu majorowi tytularnemu, Juliuszowi Langnerowi; w Załośćach pocztmistrzowi z Podhajczyk obok Lwowa, Franciszkowi Mühlnowi; w Podhajczykach obok Lwowa pocztmistrzowi, Kazimierzowi Holczyńskiemu z Załośćiec; dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Woli Miechowej manipulantce telegraficznej, Ludwice Fischer de Wilhelmsbach; w Bierzanowie ekspedjentowi pocztowemu z Izdebnika, Janowi Harbie; w Izdebniku ekspedjentowi pocztowemu z Felsztyna, Zygmuntowi Pobóg Niementowskiemu: wreszcie zamianowała ekspedjentem pocztowym dla utworzyć się mającego urzędu pocztowego w Kamionce Wielkiej naczelnika tamtejszej stacji kolejowej, Romana Kosiewicza.

* **Ministrowi dr. Gautschowi**, przybyłemu wczoraj do Lwowa, towarzyszą: radca ministerjalny dr. Rittner i koncypista ministerjalny br. Bienerth. Minister zamieszkał w pałacu namiestnikowskim.

Po uroczystem poświęceniu gmachu seminaryjskiego o godz. 2. po południu powrócił minister do pałacu namiestnictwa, gdzie rozpoczęły się posłuchania. Przedstawili się ministrowi między innymi: gr. kat. kapituła z ks. metropolitą Sembratowiczem na czele, ks. biskup Pełesz, naczelnicy władz, między innymi: prezydent kraj. dyrekcji skarbu br. Jorkasch-Koch, wiceprezydent wyższego sądu kraj. br. Kanne, dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Schiffner, prezes Tow. kred. ziemsk. p. Dembowski, prezydent miasta Mochnacki z delegatami rady miejskiej, członkowie kraj. rady szkolnej, oraz okręgowa rada szkolna, senat akademicki uniwersytetu, rektor szkoły politechnicznej, dyrektorowie gimnazjów i szkoły realnej lwowskiej, prowincjał i rektor zakładu wychowawczego w Chyrowie OO. Mycielski i Jackowski, dalej dyrektorowie seminarjów nauczycielskich, dyrektor szkoły przemysłu artystycznego, oraz dyrektor szkoły weterynaryjnej.

O godz. 7. wieczorem odbył się u pp. namiestnikowstwa hr. Badenich, obiad na cześć ministra, na który zaproszeni zostali: marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski, arcybiskupi: Morawski, Sembratowicz i Issakowicz, biskupi: Puzyna i Pełesz, dalej pp.: Bolesław Baranowski, inspektor szkolny; br. Bienerth, koncepista ministerjalny; Leon Chrzanowski, rektor szkoły politechnicznej dr. Freund, dyrektor szkoły realnej Gerstman, radca namiestnictwa Hild, ks. kanonik Ilnicki, radca namiestnictwa Kazimierz Laskowski, inspektor szkolny Jan Lewicki, kanonik ks. Rudolf Lewicki, wiceprezydent namiestnictwa Jan Lidl, wiceprezydent m. Lwowa dr. Z Marchwicki, prezydent m. Lwowa Mochnacki, profesorowie uniwersytetu: dr. Piętak i dr. Tadeusz Pilat, radca ministerjalny dr. Rittner, inspektor szkolny Samolewicz, dyrektor męzkiego seminarjum nauczycielskiego radca Sawczyński, rektor uniwersytetu ks. Sarnicki, radca namiestnictwa Terlecki, profesor szkoły politechnicznej Zajączkowski.

Dziś rano wyjechał minister Gautsch do Brodów celem zwidzenia tamtejszego gimnazjum. Wieczorem wraca do Lwowa i nie zatrzymując się tu wcale, wyjeżdża wprost do Wiednia.

* **Książę Ludwik Windischgrätz**, nowomianowany jenerał-komendant XI. korpusu, przybył wczoraj do Lwowa pociągiem kurjerskim o godz. 4. po południu. Na dworcu oczekiwał księcia szef sztabu jeneralnego hr. Orsini. Książę powitał serdecznie hr. Orsiniego, podał mu rękę, poczem wsiadł wraz z nim do powozu i pojechał wprost do gmachu jeneralnej komendy. Na powitanie ustawiona była przed gmachem komendy jeneralnej kompania honorowa 80. pułku p. W chwili, gdy książę wysiadł z powozu, muzyka odegrała hymn państwowy, a po skończonym przeglądzie nastąpiła defilada, poczem książę udał się do swoich apartamentów.

Dziś przedstawiała się ks. Windischgrätzowi jeneralicja i oficerowie tutejszego garnizonu.

* **Fm. Krieghammer**, nowomianowany jenerał-komendant I. korpusu, bawi w Tarnowie.

* **P. Teofil Bereźnicki**, dotychczasowy członek Wydziału krajowego, zdał kierownictwo departamentu w Wydziale krajowym i powraca do służby sądowej.

* **Juliusz Kossak** bawi we Lwowie.

* **Porucznik Szubert**, ofiara zamachu morderczego, dokonanego w Jarosławiu podczas pobytu cesarza — podług otrzymanej dziś relacji naszego korespondenta — ma się już dość dobrze, chodzi już nawet po pokoju, na głowie znajduje się tylko jedna rana niezagojona. P. Schubert przebywa dotychczas w szpitalu w Jarosławiu a około 10. bm. przybyć już ma do Tarnowa, gdzie znajduje się 2. pułk ułanów, w którym on służy.

* **Z życia towarzyskiego.** W kościele św. Mikołaja odbył się 5 bm. ślub p. Antoniego Bzdęga, asystenta poczt. w N. Sączu, z panną Zofją Krystyniacką, córkę profesora filologji, J. Krystyniackiego.

W Brzozowie odbył się ślub p. Jana Makohońskiego, sekretarza starostwa w Pilźnie, z panną Stanisławą Przychocką, ekspedytorką poczt i telegr.

W Krakowie odbył się ślub p. Jadwigi Sokołowskiej, córki Michała i Wandy z Wiesiołowskich, małżonków Sokołowskich, właśc. dóbr na Kujawach w Kongresówce, z p. Felicjanem Pintowskim, inżynierem Wydziału kraj.

* **I. poufne zebranie leśników** (w półroczu zimowem), odbędzie się we wtorek, 15. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika l. 20. (I. piętro).

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 3. po południu w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Zmiana statutu i uchwalenie statutu dla „Kasy chorych" przy temże stowarzyszeniu.

* **Budowa nowego gmachu seminaryjskiego** poświęconego wczoraj, a prezentującego się bardzo pięknie, rozpoczęła się w jesieni 1886 roku. W pierwszych dniach lipca 1887 r. nastąpiło założenie i poświęcenie kamienia węgielnego; wspaniała ta uroczystość odbyła się w obecności bawiącego wówczas we Lwowie arcyksięcia Rudolfa, który pierwszy uderzył młotkiem w węgieł, kryjący w swem wnętrzu dokumenta pamiątkowe. Budowę wykonali architekci Ramułt i Cybulski pod dozorem starszego inżyniera namiestnictwa, p. Hawryszkiewicza. Drzwi i okna dostarczyła znana fabryka stolarska braci Wczelaków we Lwowie; posadzki pochodzą z fabryki br. Pitela; posadzki ozdobne w salach wspaniałych pochodzą z fabryki br. Miera w Kamionce strumiłowej; roboty blacharskie wykonali pp. Görz i Kindel; roboty szklarskie wykonała pani Frankowska; co do tych ostatnich robót zasługują na pochlebną wzmiankę szklane świetliki w bramach, na których są wyryte herby papieża św. Leona XIII i metropolity ks. Sylwestra Sembratowicza; wodociągi założył p. Nadhera z Wiednia; roboty lakiernickie wykonał p. Kaczorowski, a malarskie pp. Krupski i Reichel. Wewnętrzne urządzenia, a mianowicie gustowne pulpity i katedry, pochodzą z fabryki stolarskiej we Lwowie, p. Szczerby.

* **Celem nadania posady kustosza** biblioteki uniwersytetu we Lwowie w VII. klasie rangi z płacą 1.800 złr. i dodatkiem 420 złr., rozpisane konkurs do 20. bm.

* **W szkole realnej** w Krakowie opróżniona jest posada profesora chemii jako przedmiotu głównego, matematyki i fizyki jako przedmiotów pobocznych. Konkurs do 10. listopada br.

* **Wypadek na kolei.** Ignacy Mülz, bremzer przy kolei Karola Ludwika, podczas przesuwania wagonów na dworcu tutejszym, odniósł ciężkie uszkodzenie cielesne. Koła wagonu zmiażdżyły mu prawą nogę, a lewą skaleczyły. Nieszczęśliwego zaraz w nocy odstawiono do głównego szpitala, gdzie nastąpiła amputacja prawej nogi, drugą zaś zagipsowano.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Zakopanem, w powiecie nowotarskim, zapomogę w kwocie 100.

* **Wystawa rysunkowych prac** słuchaczów lwowskiej szkoły politechnicznej jest otwarta w sali rysunkowej V. (na I. piętrze) tej szkoły od 8 do 14 bm., codziennie od godziny 10 rano do 5 popołudniu.

* **Karty wstępu** na pierwsze posiedzenie Sejmu wydawać się będzie we środę dnia 9 bm. od godziny 5 do 6 wieczorem w kancelarji sejmowej. Na następne zaś posiedzenia zawsze w dniu poprzedzającym posiedzenie od godziny 6 do 7 wieczorem.

* **Boesendorfera**, znanego fabrykanta fortepianów we Wiedniu przejechały wczoraj konie w Praterze, skutkiem czego ma trzy żebra złamane. Stan jego zdrowia budzi obawy.

* **Nowy urząd pocztowy.** D. 16. października otwartym zostanie w miejscowości **Końska ulica** (starostwo Jarosławskie) urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Rzeczony urząd utrzymywać będzie związek między Sieniawą i Tarnogrodem za pomocą kursujących trzy razy tygodniowo jazd posłańczych. Okręg doręczeń rzeczonego urzędu ogranicza się tymczasowo na miejscowość Końska ulica.

* **Podejrzana własność.** Przytrzymano tu nieznane indywiduum, które nazwało się Janem Chudecem, przy którem znaleziono legitymacyjną kartę, wydaną przez starostwo w Drohobyczu dnia 14. stycznia b. r. do l. 1 na której nazwisko pierwotne przerobione jest na nazwisko Artura Maryana Ludwika trzech imion Barra, prywatnego oficyalisty. Tenże zajechawszy do hotelu Guttmana, przywołał kupców i sprzedał im duży dywan strzyżony, męskie futrzane palto, lisie damskie futro z czarnem pokryciem, barankiem czarnym wyszywane, oraz czerwoną kołdrę i poduszeczkę z monogramem A. F. Znaleziono przy nim także pieczątkę z inicjałami P. B. i list adresowany do Miciaka, drogomistrza w Jarosławiu. Rzeczy to, przez policję zakwestjonowane, pochodzą prawdopodobnie z jakiejś kradzieży.

* **Zamierzone dzieciobójstwo.** Sługa Franciszka L., zeznała onegdaj wobec swej służbodawczyni, że powiła dziecię nieżywe, które na strychu pod balią ukryła. Znaleziono tam niemowlę jeszcze żyjące, poczem odstawiono matkę wraz z dzieckiem do szpitala.

* **Przejechania.** Sawa Perema, woźnica z browaru Kiselki, przejechał na ul. Halickiej 7-letnią Klarę Silberstein, która uległa znacznemu skaleczenia. Za takie samo przekroczenie pociągnięto do odpowiedzialności dorożkarza Leona Menkesa, który najechał Pazię Pełech.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 8. października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr południowy, niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 15·8° C, najwyższa 19·0 C, najniższa + 13·0° C w nocy.

Wczoraj w południe i dziś rano padał deszcz nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się na morzu Niemieckiem; zwyżka 770—765 w środk. Rosji; zniżka drugorzędna w zatoce Lyońskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 757 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 8. października:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około + 16·0° C, niebo w części pogodne, a powietrze więcej jak miernie wilgotne; — deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

* **Jutro**, d. 9. października: św. Dyonizego. — św. Kałystrata.

JESIENIĄ.

Jeszcze chwil kilka, przyjaciele moi,
Gościć mi wolno u waszego stołu;
Rychło na wieniec, co mi czoło stroi,
Czas, pan surowy, rzuci garść popiołu.
Wiosnę i lato przeżyłam niezgorzej,
Niech mgły się ścielą, niech śnieg sobie pruszy!
Mnie, przyjaciele, starość nie zatrwoży,
Bo wieczną młodość ja zachowam w duszy.

Chętnie w lip cieniu, gdy młodzież się zbierze,
Gdy od piwnicy rzucę na stół klucze,
Przy starem winie śpiewam piosnki świeże,
A świat i życie kochać młodych uczę.
Bo, pytam, młodzi do czego dziś skorzy?
Ów jak mruk siedzi, ów jak paw się puszy...
Mnie, przyjaciele, wasza starość trwoży;
Tak młodzi wiekiem, a tak starzy w duszy!

Nikt róż do woli bezkarnie nie zrywa.
Nieraz też one zraniły mię srodze.
Cóżem ja winien, że na mojej drodze
Róże wciąż rosły, nie... mak, lub pokrzywa?
Na blizny zwolna czas balsam położy,
Ale mi wspomnień moich nie naruszy.
Nie, przyjaciele, starość mię nie trwoży,
Gdy wieczną młodość ja zachowam w duszy!

Ani letejska nie nęci mię woda,
Ni spokój gnuśny w skorupie ślimaczej;
Życie dar przedni, marnować go szkoda!
Byle chcieć tylko, do syta uraczy,
Nawet wśród świata najdzikszych bezdroży,
Wśród burz i wichrów i w bezludnej głuszy —
Nie, przyjaciele, starość mię nie trwoży,
Gdy wieczną wiosnę ja zachowam w duszy.

Już, już zmierzch zwolna po niebie się ściele.
Niwa szeroka, a plonu tak mało!
Ach, dzień tak krótki, a pracy tak wiele,
Długów życiowych tyle pozostało.
Niechże choć zmierzchu Pan Bóg mi przysporzy,
Mdlejące siły umacnia, nie kruszy.
Nie, przyjaciele, starość mię nie trwoży,
Gdy da mi ciężar długów zwalić z duszy.

Kto żyć się lęka, kochać kto się boi,
Bo ciernie w życiu, a łzy są w miłości,
Ten nie wiem po co, przyjaciele moi,
Na świat przychodził i na świecie gościł.
Do czary życia kto usta przyłoży,
Niechże odważnie do dna ją wysuszy.
Mnie, przyjaciele, kielich ów nie trwoży;
Czar pierwszych kropel pozostał mi w duszy.

Czesław.

— **Dr. Józef Kallenbach**, docent historji i literatury polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymał nominację na zwyczajnego profesora literatury i języka polskiego w świeżo założonym uniwersytecie kantonalnym we Fryburgu szwajcarskim. Prof. Kallenbach wyjeżdża w ciągu listopada na nowe stanowisko.

— **W Brzesku**, koło Słotwiny, jak nam donoszą, wynikła ubiegłego piątku bójka pomiędzy tamtejszymi izraelitami, w miejscowości t. zw. „pod mostem". Bójka przybrała szersze rozmiary i walczący podzieleni na dwie partje, uzbrojeni w kije i kamienie, z zapalczywości, zadawali sobie guzy a nawet rany. Powodu bójki szukać należy w antagonizmie, trwającym od dość długiego czasu pomiędzy tamtejszymi żydami. Objawił on się po raz pierwszy w październiku 1888 r., w którym to czasie biedniejsi żydzi oskarżyli bogatych propinatorów przed władzą skarbową o ukrycie wielkiej ilości okowity, w celu uchylenia się od dodatkowej opłaty podatku wódczanego, w tym czasie podwyższonego. Następnie po wdrożeniu przez władzę skarbową dochodzeń, starali się wymusić pewne kwoty u propinatorów za świadczenie na ich korzyść, a gdy to im się nie powiodło, złożyli pod przysięgą fałszywe zeznania. Propinatorowie skazani przez władzę skarbową na grzywny, wnieśli obecnie skargi do sądu na donosicieli, oskarżając ich o wymuszenia i fałszywe świadectwo. W następstwie tej skargi powstała bójka piątkowa. Na miejsce wydelegowano z sądu krakowskiego sędziego śledczego p. Goldsteina.

— **Bursa gimnazjalna w Rzeszowie.** Przy udziale dwudziestu kilku członków odbyło się tymi dniami walne zgromadzenie członków towarzystwa Bursy gimnazjalnej imienia ks. Dymnickiego. Prezesem wybrano Adama Jędrzejowicza, marszałka Rady powiatowej rzeszowskiej. Dyrektor Bursy (ks. Gryziecki) przedstawił sprawozdanie roczne, z którego wynika, że Bursa utrzymywała w zeszłym roku 13 uczniów ubogich, garnuszkowych 30, a konwiktorów ubogich płacących po 6 do 8 zł. miesięcznie 15, razem 48. Z samego pow. rzeszowskiego było 17 uczniów. Na rok 1889/90 przyjęto nowych uczniów 22 (z podanych 52), pozostawiono z przeszłego roku 45 uczniów.

— **W Antwerpii** zgorzała 6 b. m. w nocy wielka fabryka Persemairego. Szkoda jest bardzo znaczna.

— **Wydaleni.** Korespondent rosyjskich dzienników w Pradze, który został wydalony, nazywa się Anatol Koghan. Jako powód wydalenia podano brak środków utrzymania. Koghan w rekursie do namiestnictwa utrzymuje, że pobiera 4.000 rubli od *Moskiewskich Wiedomostiej.*

---

swojej, ale się po kilku dniach znowu z podatkiem do powiatu wybierze, i znowu kilka godzin w sieni postoi, powie mu wreszcie urzędnik niecierpliwie, że minął już termin, w którym miano już podatek z jego wsi znosić, niech się zabiera, niezadługo przyjdzie do niego egzekucja i będzie u niego najpotrzebniejsze sprzęty domowe i gospodarskie zabierać, licząc mu koszta niezawinionej przez niego zwłoki i egzekucji.

To samo niesłychane lekceważenie godności ludzkiej w chłopie, objawia się także w sposobie, w który z nim w wielu miejscach a czasem także w urzędzie mówią. Mówią do niego „ty" a zaraz do jakiegoś żyda lichwiarza, albo obdartego włóczęgi, przybranego z francuska „pan". Wszędzie u nas każą chłopowi czekać w nieskończoność tak, że to postępowanie wykształconych niszczy u ludu wszelkie poczucie wartości czasu, a jeśli chłop nareszcie nalega, aby urząd albo biuro zajęły się wreszcie tą sprawą, którą mają obowiązek się zajmować, usłyszy obelżywe słowa, i zostanie za drzwi wyrzuconym. Naturalnie że po innych urzędach i biurach bywa całkiem inaczej, że nie brak u nas ludzi, którzy o tem pomyśleli, i którzy się z chłopem obchodzą tak jak z człowiekiem i współobywatelem. Należy zanważyć, że ta pewna uprzejmość, która wcale jeszcze nie niszczy uczucia społecznego dystansu, daleko bardziej przywiązuje włościan do obywatela, albo do urzędnika jak niejedno dobrodziejstwo wyświadczone wyniośle i prawie pogardliwie.

U najbardziej wykształconych klas społeczeństwa naszego maleją te błędy z rokiem każdym, choć nie dość jeszcze szybko i stanowczo, występują w całej pełni tam, gdzie bywają najdotkliwszemi, u samej granicy pomiędzy chłopami a klasami wyższemi, występują jaskrawo u naszych oficjalistów, u niższych urzędników, a częstokroć u nauczycieli wiejskich i właśnie u tych synów księży ruskich, którzy się uczyć nie chcieli i gimnazjum nie pokończyli. Nigdzie na świecie nie ma tego, co u nas, że starszy nadzorca robót np. ekonom albo leśniczy mają siebie za coś specyficznie różnego od robotnika, za ludzi urodzonych do tego aby rozkazywać a nie aby robić. Pozostałość to z czasów pańszczyźnianych, która sprawia, że tak mało mamy dobrych oficjalistów, i że nie mamy prawie dobrych dzierżawców, a że nasz robotnik, lubo wolny, robi jeszcze często jak za pańszczyzny. Dawno to dostrzeżono i napisano i wydrukowano, że jest olbrzymia różnica między słowami „idźcie robić" a słowami „chodźmy robić", że pierwsze są twardym rozkazem, którego nikt nie słucha chętnie, a drugie ciepłą zachętą do koleżeństwa w pracy, podwyższającego godność ludzką. Kto chce żeby się nasz lud poczuł narodem, ten powinien o to dbać, aby się to koleżeństwo pracy stało jednem z haseł polskich zrośniętych z ideą polską.

Przed laty pięćdziesięcioma, przeczuwano na Rusi tę prawdę w sposób niejasny i niektórzy panicze, tak zwane „bałaguły" chcieli w celach patrjotycznych wytworzyć między sobą, a swoimi parobkami czy kozakami, koleżeństwo swawoli. Z tej mąki nie mogło być chleba, ale będzie chleb z koleżeństwa produkcyjnej, użytecznej, uszlachetniającej pracy, idącej od szczytów społecznych aż do samego dołu, a przy której ludzie nie będą podzieleni na rozkazujących tylko i pracujących, tylko na rządzących i biedujących.

Nasi chłopi twierdzą o sobie, iż na to się rodzą, aby biedowali. Nie mają wielkich pretensyj do świata i czują się maluczkimi, pokora ich i wstrzemięźliwość budują nas nieraz, ale ta pokora zbyteczna, nie zawsze jest dobrą, nie zawsze tak szczera, jakby się wydawać mogło. Tkwi w niej pewne wyrzeczenie się godności ludzkiej, wynikają z niej obojętność i lenistwo, a nareszcie pochlebiające kłamstwa wobec możniejszych i oświeconych. Zdaje się czasem, że nasz chłop pełza, wiemy o nim, że przy każdej sposobności spodziewa się jakiejś jałmużny, jakiegoś daremnego datku, że nawet dziękując za otrzymaną już łaskę, dalej żebrze, a ta pokora i chłopowi często się przejada, a kiedy kto obcując z nim, zapomina o tem, że on jest spełna człowiekiem, buntuje się mu serce, żółć przelewa, a kiedy widzi, że włóczęga jakiś i proletarjusz z góry na niego patrzy dlatego, że się przebrał w surdut wytarty, budzi się w nim przez chwilę duma gospodarza i właściciela, aby wnet ustąpić różnym niejasnym żądzom i pragnieniom. Czasem zachciewa mu się syna koniecznie wywieść z tego wzgardzonego stanu kmiecego, i zrobi zeń właśnie takiego proletarjusza w wytartym surducie, a czasem dolecą do niego wrogie podszepty o tem, jako to Polska zawsze stała na poniżeniu chłopów, a jako to potężny car Północy chłopów wywyższa ponad pańskie karki.

Nieraz już pisałem, raz jeszcze powtarzam, że jest u nas mnogo obywateli światłych i zacnych, którzy umiejąc na prawdę uczcić stan kmiecy, pozyskują zaufanie ludu, a czynią mu wiele dobrego. Wszelako błędy, o których tu wspomniałem, istnieją u nas i wyrządzają nam niezmiernie wiele szkody. Trzeba, abyśmy w wyobrażeniach naszych zniszczyli ostatnie resztki pozostałe z czasów pańszczyźnianych, i abyśmy się nauczyli szanować stan kmiecy i ręczną, bezpośrednią pracę koło roli. Sami na tem skorzystamy, bo wielu z nas przestanie być komenderującymi próżniakami, a sprawa narodowa zyska niezmiernie wiele, skoro wszyscy w chłopa będą wpajać poczucie godności jego stanu, będącego rdzeniem i podstawą naszego społeczeństwa, będącego liczebnie całym prawie narodem, i będącego prócz tego karmicielem całego narodu i wielkiej części Europy. Tylko człowiek, który szanuje własny stan i własne zajęcie, może się stać obywatelem niezawisłym, prawdomownym, pracowitym, dostępnym dla miłości ojczyzny i dla idealniejszych celów życia; pamiętajmy o tem, i każdem słowem, każdym uczynkiem wpajajmy w chłopa przekonanie, iż jest ważną i wielce szanowną częścią społeczeństwa, dziś już podporą ładu i twórcą chleba, a kiedyś może źródłem wolności i potęgi narodowej. Źle i zgubnie czynią ci, którzy chłopa łudzą i uwodzą mrzonkami o bliskich przewrotach i niemożliwem zrównaniu wszystkich ludzi; ale ci, którzy go mimowolnie i mimowiednie upokarzają a może nawet czasem krzywdzą przez to, że im się chłop wydaje innego jakiegoś niższego gatunku, ci, którzy cofają się od zajęć chłopskich i od zetknięcia się z chłopskim obyczajem, jako od rzeczy poniżającej, dopomagają owym bałamutnym doradcom ludu, i przeto gubią ojczyznę, a ojczyzny i społeczeństwa będą bronili ci, którzy podnosząc samowiedzę ludu sprawią, iż lud ten zapragnie potęgi i rozkwitu społeczeństwa, w którem uczuje, iż jest stanem nie lada jakiej wagi.

Wojciech Dzieduszycki.

— **Panika.** D. 26. zm. w menażerji Wombwella w Birmingham w czasie oczyszczania klatek, jeden ze słoni trąbą stworzył zasuwkę zamykającą klatkę lwów. Jeden z królów pustyni 4-letni, potężny przedstawiciel swego rodu, wybiegł z klatki, a spłoszony krzykami dozorców, skoczył przez okno budynku i znalazł się raptem na placu jarmarcznym, zapełnionym tłumami. Panika powstała okropna, najbardziej jednak przerażony był... sam lew. Ogłuszone krzykami tysiąca ludzi zwierzę z początku stale trwożliwie przy murze jednego z budynków, poczem w potężnych skokach przesadziło plac jarmarczny, skoczyło do rzeki i popłynęło z wodą. Stróże menażerji puścili się za zbiegiem w pogoń, który po przepłynięciu jednej wiorsty najspokojniej wyszedł na brzeg i majestatycznie... wszedł do klatki, przygotowanej na jego przyjęcie. Jak się okazało, w popłochu kilka osób na placu jarmarcznym poniosło ciężkie rany, a jedno dziecko zostało uduszone.

— **Przezorny.** Burmistrz jednego z miasteczek niemieckich rozkazał rozlepić na ulicach następujące obwieszczenie: „W przyszłą niedzielę odbędzie się na rynku miasta przegląd straży ogniowej ochotniczej. Jeżeli rano padać będzie deszcz, przegląd odbędzie się po południu; gdyby zaś po południu padał deszcz, przegląd odbędzie się tegoż dnia w godzinach przedpołudniowych.“

— **Dowód niezwykłego roztargnienia** dał niejaki Völkel, górnik jednej z kopalni w Bytomiu na Szląsku. Oto zapomniał poprostu, iż jednego z ubiegłych dni tygodnia ma się... żenić. Wszystko było przygotowane, orszak weselny zebrał się w miejscu oznaczonem, panna młoda w stroju ślubienicy z biciem serca oczekiwała na narzeczonego, napróżno Völkela nie było. Rozpoczęto tedy poszukiwania i odnaleziono górnika w szybie przy zwykłej robocie. Okazało się, iż Völkel najspokojniej udał się do roboty, zapomniawszy w prostocie ducha o dniu swego ślubu.

— **Niezwykły zakład** wygrała 18-letnia miss Finney, która założyła się o znaczną sumę, iż skoczy w biały dzień wobec tłumów publiczności w nurty Tamizy z mostu londyńskiego. Jakoż w oznaczonym dniu przechodzący mostem mieli ciekawe a bezpłatne widowisko. Śmiała miss Finney rzuciła się w eleganckim kostjumie kąpielowym z wysokości 45 stóp do wody i po uskutecznieniu klasycznego nurka, zasiadła w tryumfie na oczekującym ją statku. Przyszły małżonek miss Finney będzie miał małżonkę o silnych nerwach.

— **Oryginalna uczta** odbyła się niedawno w Stanach Zjednoczonych. Działo to się w Bridgenorthe... Do stołu zasiedli nie może dygnitarze, może śmietanka towarzystwa, może kwiat inteligencji? Bynajmniej. Zasiedli sami tłuściochy, członkowie słynnego klubu tłuściochów. Powołanych zjawiło się 43-ch, wybranym atoli na prezydenta został jeden, gdyż aczkolwiek waga ogólna osób zgromadzonych przy biesiadnym stole wyniosła 11.000 funtów, on sam jeden ważył przeszło trzy i ćwierć cetnara. Prezydent (a imię jego jest Loockwood) pełnym wzruszenia głosem podziękował za zaszczyt, który go spotyka, i oświadczył, iż wszelkich starań dołoży, ażeby jak najdłużej być godnym zaszczytu, który go spotyka obecnie.

A potem jedzono pito, i pito i jedzono na przemian, wstawszy zaś od stołu, ślubowano sobie święcie zjechać się (tacy panowie trzystafuntowi chodzą naturalnie... z trudnością) za rok, by kilka znów godzin przepędzić w tak okazałem towarzystwie.

— **Ostatnia moda** w Anglji każe paniom myśleć o taelecie.. koni powozowych. Żadna z szanujących się członkiń *high lifu* nie może wyjeżdżać powozem, u którego konie nie mają czapraków, wyhaftowanych drobną rączką właścicielki ekwipażu. Najwyższym wyrazem szyku jest czaprak, na którym wzorzystym haftem wypisane są wierszyki ulotne lub cytaty.. z Biblji.

— **Trzy romanse.** Pomysłowy zawsze *Figaro* zaprosił niedawno paru pisarzy francuskich do skreślenia opisu jednego i tego samego wypadku, w sposób każdemu z autorów właściwy.

Wybrano urywek z Telemaka.

Dla ścisłości najpierw przytoczymy tekst pierwowzoru.

„Kalipso była niepocieszona po wyjeździe Ulyssesa, a w tem umartwieniu nieśmiertelność jej stawała się prawdziwem nieszczęściem. Grota nimfy nie rozbrzmiewała już śpiewem, służebnice nie śmiały się odzywać.

Kalipso przechadzała się po kwitnących łąkach, którymi wieczna wiosna upiększała wyspę.

Urocze to miejsce nie mogło przecież utulić jej smutku i przypominało wciąż Ulyssesa, którego tyle razy tu widziała miała przy sobie! Często stawała nad morzem nieruchoma, zapłakana, zwrócona w stronę, kędy prując fale, zniknął statek Ulyssesa.

Fénelon.

* * *

Oto jak się wywiązali z zadania zaproszeni.

Romans paryski.

Wyjechał Ulysses!

Biedna Kalypso tak była niepocieszoną, zrozpaczoną i zasmuconą, iż nie śpiewała już więcej, a jej służebnice-nimfy również jak ona były nieme, pochmurne, milczące.

Po przechadzce śród zielonych trawników, usianych kwiatem, uczuła potrzebę zobaczenia morza, któremu on odpłynął...

Tym razem, zaręczam wam, płakała długo po swym Ulyssesie, czekając na niego, wołając, żebrząc, przypominając sobie te ciepłe uściski, któremi pokrywał jej szyję i pieśnić słowami: „O moja ty, moja!“

Alph. Daudet.

* * *

Romans naturalistyczny.

Ulysses wyjechał.

Kalypso naprawdę była w pięknej bieliźnie.

Wyjazd przyjaciela poruszył ją do głębi. Ogarniało ją omdlenie, rzucało nią, jakby w chwili porodu. O, teraz miała ochotę śpiewać, a nieśmiertelność na wiele się jej przydała!

Nawet nimfy-służebnice milczały, nie chcąc ją nudzić w nieszczęściu.

Piękna pogoda rozrzucała bukiety kwiatów po zielonych trawnikach wyspy. Przechadzka nad olbrzymiem morzem drażniła ją w znudzeniu kobiety opuszczonej: wówczas to uczuła silne wstrząśnienie, przykuwające ją do nadbrzeżnego żwiru i wyciskające strumień łez.

Oczy szeroko rozwarła, chcąc przejrzeć do głębi, hen, daleko miejsca, w którem zniknął jego statek.

E. Zola.

* * *

Romans fejletonowy.

W czasie jednej z nocy letnich kobieta samotnie błądziła.

Zdawała się pogrążoną w smutku.

Milczała...

Inne kobiety, do nimf z ubrania podobne, szły za nieznajomą.

— Nie śpiewa więcej! — wrzęsła jedna.

— Ha — dorzuca druga — milczmy, może nas usłyszeć.

Kobieta zasmucona nie słuchała wcale, przyspieszając kroku, aż znalazła się wkrótce nad morzem.

Morze wrzało.

— Tędy odpłynął — wyszeptała, łkając, poczem dorzuciła tajemnicze:

— Ulyssesie, Ulyssesie!

Odgadnięto ją: to Kalypso, która nie może się pocieszyć po wyjeździe Ulyssesa.

Kto to był? Gdzie był?...

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

X. de Montépin.

Ks. Bismark w przyjaźni.

Niejeden z was, mili czytelnicy, dopatrzy się w tym nagłówku ironii. Uprzedzam więc, iż całkiem niesłusznie, bo Atlas, który na barkach swych dźwiga jeszcze teraz polityczną Europę, umie w rzeczy samej bawić się w czułości.

Zapewnia o tem człek tak godny wiary, znany i poważany, jak nieżyjący już dziś nowelista amerykański zarazem dziejopis „Rzeczypospolitej niderlandzkiej“, J. L. Montley, a co więcej, daje tego namacalne dowody świeżo wydrukowana korespondencja jego z żelaznym księciem.

Montley był kolegą szkolnym tego ostatniego z ławy uniwersyteckiej w Getyndze; tam zaprzyjaźnił się w roku 1832 z młodym Ottonem Bismarkiem. Po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych wrócił do Niemiec i wznowił zażyłość z warcińskim Dalaj-Lamą.

Ciekawe są przedewszystkiem niektóre z podanych przez niego szczegółów o prywatnem życiu księcia, które według ogólnej charakterystyki Montley'a, ma być owiane niezmiernie przyjemną atmosferą swobody i rodzinnej miłości.

W pokojach stołowym i bawialnym można prawie zawsze znaleźć razem młodych i starych, psy i dzieci, a wszystko to je, pali, pije, gra na fortepianie; rzecz prosta, iż niektóre z tych czynności nie bywają prawdopodobnie wykonywane przez psy. Wszystkiego tu można dostać: porteru, wody sodowej, piwa, najlepszego wina burgundzkiego, czerwonego, reńskiego i najlepszych cygar hawańskich.

O jednej z ostatnich swych bytności w Warcinie Montley opowiada: „Przyjęci zostaliśmy przez Bismarka, jego żonę, M— i H— jak najserdeczniej... Oboje księstwo są nadzwyczaj przyjacielscy względem mojej Lilly... M— jest dziewczęciem ślicznem, przytem wesołem, jak ojciec i matka. Tryb życia u nich wolny jest od ceremonii, bo chociaż pocztowy omnibus, którymeśmy jechali, spóźnił się o godzinę i przybyliśmy — nie liczono już na nas — w sam obiad, to jednak zaciągnięto nas zaraz do stołu, nie pozwalając nawet zrobić tualety, niezbędnej po 10-godzinnej podróży. Po obiedzie poszliśmy z Bismarkiem do lasu, gdzie rozmawiał wciąż z dziwną prostotą, humorem i wdziękiem o najrozmaitszych przedmiotach tak, jak ludzie zwyczajni mówią o rzeczach zwyczajnych. Jest on naprawdę tak nawskróś naturalny, żem musiał powtarzać sobie wciąż: Więc to jest ten wielki Bismark, największy z ludzi żyjących, jeden z najsilniejszych w historji charakterów“.

„Wieczorem z tą samą swobodą niezrównaną wszyscy piją, jedzą, gawędzą, a sam pan pali fajkę“; później palił już tylko cygara i to mocniejsze bez przerwy; dziś i lekkich nie znosi. Rano do śniadania schodzi się rodzina całkiem niejednocześnie, jedni między 9. a 10, inni o 11. Kanclerz zwykle najpóźniej; zjada on tylko parę jaj, które popija kawą. W trakcie tego sekretarz przynosi istne stosy listów i papierów, które książę wnet podznacza długim na stopę ołówkiem. W innej części tej samej ogromnej komnaty synowie grają tymczasem w bilard, a Sułtan, ulubiony pies i dopełnienie familji, kręci się wszędzie i każdemu włazi w drogę“.

O przyjaźni, jak dotąd, nie wiele jeszcze powiedziałem; ale to ciekawy przyczynek w liście do Montley'a, rzucający światło na sentymentalną stronę żelaznej natury kanclerza:

„Jacku mój kochany, gdzie u djabła sterczysz i co porabiasz, że nie otrzymuję od ciebie ani jednego wiersza? Pracuję od rana do nocy, jak negr, a ty nie masz do roboty nic; zamiast przyglądać się swoim nogom, które trzymasz pewnie teraz oparte o ścianę. Bóg wie jakiego smutnego koloru, mógłbyś mi przecież napisać parę wierszy. Regularnej korespondencji prowadzić nie mogę; zdarza mi się, że przez ciąg pięciu dni nie znajduję ani kwadransa wolnego czasu dla przechadzki; ale ty, stary? Cóż przeszkadza tobie pamiętać o starym druhu? W chwili, gdym się kładł do łóżka, oko moje padło na twoje, patrzące na mnie z portretu twego, i skróciłem słodki sen — moje lekarstwo, ażeby ci przypomnieć „Auld Lang Syne“ (jest to piosnka ludowa o dawnych minionych czasach). Dlaczego nie przyjeżdżasz nigdy do Berlina?... A ja i moja żona bylibyśmy tak szczęśliwi, gdybyśmy cię raz jeszcze widzieć mogli w tem monotonnem życiu... Czekam niecierpliwie chwili, kiedy będziemy mogli wychylić we dwójkę butelczynę u Gerolta, gdzie to nie pozwalano ci kłaść na krzesłach twoich długich pedałów. Puść do kata politykę i odwiedź nas... Nie zapominaj u licha o starych przyjaciołach i ich żonach, bo moja stara równie gorąco, jak ja, pragnie widzieć cię, albo przynajmniej parę wierszy twojego pisma.

Bądź tak dobry i przyjedź albo napisz.

Twój

v. Bismark“.

Czy spodziewałbyś się takiego sentymentalizmu, tak przytem wylanego i wielomównego. Co za miękkość... żelaznego serca!

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** P. Ładnowski odniósł wczoraj w „Chamillacu“ Feuilleta nowy tryumf. Tym razem nietylko publiczność zapełniająca teatr po brzegi, hucznemi oklaskami i wywoływaniami uczciła artystę, lecz uczynili to także koledzy, w których imieniu po akcie trzecim wręczył gościowi warszawskiemu p. Wolański wieniec wawrzynowy, na którego wstęgach widniał następujący napis:

„Koledze, który zawsze szedł poczciwym torem,
„Artyście, który dla nas pozozostanie wzorem“.

Tak jest rzeczywiście! P. Ładnowski powinien być wzorem dla naszych artystów, a występy jego i pod tym względem pozostawiają niezawodnie u nas ślad niezatarty.

Wczorajsza jego kreacja była wspaniałą, stać nas tylko na największe pochwały — szczególnie podnieść musimy scenę spowiedzi w akcie V, która zrobiła olbrzymie wrażenie. P. Ładnowski okazał, że jest artystą w każdym calu i przejął wszystkich do głębi znakomicie obmyślaną grą.

Wystawa wczorajsza przekonała nas, że reżyserja zabrała się na serjo do zbawiennych reform. Część dekoracyjna, która odgrywa w tej sztuce niepoślednią rolę, nie pozostawiła nic do życzenia i spodziewać się należy, że staranność ta widoczna będzie zapowiedzią lepszych czasów.

Ensemble wczorajszy z małemi wyjątkami był wcale szczęśliwy. Szczególnie podnieść należy grę p. Zawadzkiego w roli malarza Hugonetta, p. Wojdałowicza w roli świętoszka deputowanego de la Barthiere i p. Kwiecińskiego w roli podporucznika.

Artysta ten miał wczoraj kilka chwil szczęśliwych. To samo powiedzieć się da o pani Stachowicz, która w pierwszym akcie podczas pozowania wyglądała bardzo powabnie, a scenę w mieszkaniu Chamillaca (w akcie III) odegrała z wielką siłą dramatyczną. Natomiast raził nas brak mimicznej gry ze strony rozkochanej w Chamillacu panny Janiny podczas jego spowiedzi, wywołującej tak ogromne wrażenie.

Panna Szymańska, która wczoraj występowała w roli Zefi le Dieu — przekonała nas o tem, że podobne role nie leżą w zakresie jej talentu, a szczególnie raził nas jej głos płaczliwy i monotonny.

Pani Wolańska w roli Klotyldy i pp. Hierwski (Robert), Starzewski (Carville) a szczególnie p. Szobert (jenerał) wywiązali się wcale dobrze ze swoich ról. Na pochwałę zasługuje tymbardziej p. Szobert, ile że co kilka dni, w zastępstwie chorego p. Zboińskiego — grywa nową rolę, każdą obejmuje wybornie pamięciowo i obmyśla sumiennie, o ile na to naturalnie pozwala czas krótki i rozmaitość charakterów przedstawionych.

Dziś w teatrze koncert Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry teatralnej, na który rozkupione już prawie wszystkie bilety i opróżniono nawet orkiestrę. O koncercie znakomitego pianisty, danym w Krakowie pisze „*Czas*“: „Występuje Paderewski i gra przez pięć kwadransy bez ustanku, przerywając tylko na chwilę, aby podziękować za burzę oklasków. Gra sonatę op. 110. Beethovena, warjacje, menuet i marsz Schuberta, ostatni parafrazowany przez Liszta, w dalszym ciągu preludjum, etiudę i nokturn Chopina, rapsodję Liszta. Nie dość na tem, bo gdy publiczność żąda natarczywie dodatków, gra znowu bez wytchnienia z szczodrobliwością właściwą wielkim artystom. Ta gra lśni i mieni się, jak wielkie jezioro, otoczone przepysznemi górami. Jest tam i groza i potęga i niewypowiedziany spokój i te uroczo miejsca, gdzie tylko marzyć można. Wśród tych świetnych obrazów, gdzie jeden drugi wypycha wre i kipi to życie prawdziwie młodzieńcze, bujne i niepohamowane. Gra Paderewskiego przejmuje do żywego, słuchać jej obojętnie nie można, ale nie nuży, przeciwnie odświeża słuchacza i nastraja go coraz to lepiej. Począwszy od sonaty Beethovena, głębokiej, pełnej zadumy, a skończywszy na cygańskiej rapsodji, błyskotliwej i świetnej efektami technicznemi — wszystko to leży w rękach artysty tak dobrze, jakby umyślnie było dla niego stworzonem. Ta wszechstronność, łatwość i prawda składają się na grę doskonałą wielkiego artysty. Wrażenie też było powszechnem, a zachwyt niepodzielnym.“

Spodziewać się należy, iż i publiczność lwowska odniesie to samo wrażenie.

Przedstawienie dzisiejsze rozpocznie: „Świeczka zgasła“ komedja w 1 akcie A. hr. Fredry a zakończy: „Gringoire“ dramat w 1 akcie Banville'a.

Jutro: „Mąż na wsi“, komedja w 3. aktach Bayarda i de Vailly, z p. Ładnowskim, który wystąpi jeszcze w piątek w „Poczciwych wieśniakach“ Sardou, a następnie zatrzyma się jeszcze do poniedziałku we Lwowie celem wzięcia udziału w składanem przedstawieniu benefisowem, urządzonem z inicjatywy dyrektora p. Barącza, na dochód złożonego od kilku miesięcy ciężką chorobą p. Zboińskiego, bawiącego obecnie na kuracji w zakładzie wodoleczniczym w Radegrund w Styrji.

Zbytecznem by było zachęcać publiczność do licznego zebrania się na to przedstawienie. Nie ulega to wcale wątpliwości, że teatr będzie wyprzedanym, i że publiczność w ten sposób złoży dowód sympatji i przywiązania artyście, który zrósł się z naszą sceną, i zasługuje na uznanie i wdzięczność.

Dyrektor p. Barącz, nieobowiązany do tego wcale, wypłaca dotychczas płacę p. Zboińskiemu, a oprócz tego chcąc mu dopomódz do rychłego poratowania zdrowia, wziął inicjatywę w urządzeniu na jego dochód przedstawienia, w którem wezmą udział bezinteresownie wszyscy artyści dramatu, komedji i operetki, a oprócz tego p. Gustaw Fischer, śpiewak Borkowski i zaangażowane na przyszły sezon śpiewaczki operowe. P. Bączowi i kolegom chorego artysty należy się za to największe uznanie. Pan Zboiński, który podług statystycznego wykazu dyrekcji teatru, występował w z. r. 103 razy, i który jest filarem sceny naszej — podług opinii lekarzy z końcem listopada będzie mógł powrócić na scenę. Życzymy mu tego z serca i wyrażamy powtórnie nadzieję, że w poniedziałek teatr będzie przepełnionym i p. Sulimierski już przed godziną 6. wieczorem będzie mógł zamknąć kasę. *(?)*

Dział ekonomiczny.

Cło na drzewo z Austrji. Wedle *Grażdanina* właściciele lasów w Rosji, oraz kupcy zwrócili się do ministerstwa skarbu z prośbą o nałożenie cła od drzewa, przywożonego z Austrji.

Pocztowe kasy oszczędności. W ciągu miesiąca września w Galicji złożono na książeczki oszczędności 96.256 zł., wycofano 82.497 zł., w obrocie czekowym złożono 2,309.201 zł., wycofano 622.427 zł. Ogółem złożono 2,405.458 zł., wycofano 704.925 zł.

Wiedeń d. 8. października. **Targ bydła.** Spęd 5248, galicyjskich 1587 w cenie po 53 do 61 złr.

Giełda zbożowa. Wiedeń 7. października. Przy stałej tendencji i ożywionej transakcji notowano: Pszenica na jesień 8·61, na wiosnę 9·21; owies na jesień 7·36, na wiosnę 7·64; kukurudza na październik 5·36, na maj-czerwiec 5·75.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 8. października 1889.

Lwów: pszenica 7.75 do 8·25, żyto 6·70 do 7·15, owies obroczny 6.60 do 6·75, jęczmień browarny 6·— do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 6·— do 9·—, wyka 5.15 do 5.50, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów prc. 13·50 do —·— zł.

Tarnopol: pszenica 7·50 do 8·05, żyto 6·30 do 6·75. jęczmień browarny 6·25 do 7·50, owies 6·— do —·—, groch 6·— do 9·—, wyka 4.80 do 5·25, rzepak 16·— 16·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 7·50 do 8·—, żyto 6·25 do 6·70, jęczmień 6·— do 7·50, owies 5·50 do 5·90, groch 6·— do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 7·85 do 8·40, żyto 6·75 do 7·20, jęczmień 6·50 do 8·—, owies —·— do —·—, groch 6·50 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·— do 16·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 45·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów 11·25 do 11·75 zł.

Usposobienie spokojne. Tendencja zwyżkowa. Ruch handlowy ograniczony.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 8. października. Na ostatnich spensjonowaniach i nominacjach nie skończą się zmiany w jeneralicji. Zastępcą naczelnego komendanta landwery austrjackiej (posada opróżniona) zostanie fmp. Hotze, inspektor szkoły artylerji i komendant kursu dla oficerów sztabowych; te posady obejmie jm. Fabini, brygadjer w Pradze. Zastępcą naczelnego komendanta landwery węgierskiej (honwedów) zostanie fmp. Forinyak, komendant preszburskiego okręgu honwedów, na miejsce fzm. Gräfa von Libloy, który pójdzie na emeryturę. Tożsamo pójdzie na emeryturę prezes techniczno-administracyjnego komitetu wojskowego fmp. Kreutz, miejsce jego zajmie szef sekcyjny w ministerstwie wojny fmp. Biegler.

Wiedeń d. 7. października. Izba giełdowa oświadczyła się za notowaniem galicyjskiej pożyczki propinacyjnej na giełdzie. Szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych, hr. Kielmansegg mianowany namiestnikiem dolno-austrjackim, złożył dziś rano przysięgę w ręce arcyks. Karola Ludwika, który nieobecnego cesarza zastępywał (A o dymisji p. Possingera niema jeszcze urzędowego doniesienia!)

Grac d. 8. października. Cesarz z w. ks. toskańskim i ks. Leopoldem bawarskim przybył wczoraj wieczór do Eisenerz na polowanie.

Kiel d. 8. października. Cesarz wyjechał wczoraj o godzinie 10. wieczór z Poczdamu tutaj dla przeglądu angielskiej eskadry kaletańskiej i przybył tu o godzinie 8. rano. We czwartek powróci do Berlina.

Berlin d. 8. października. Na cześć cara, którego się w piątek spodziewają, przygotowane jest na ten dzień przedstawienie w operze. Oboje cesarstwo wyjadą d. 20. bm. wieczór na Drezno, Wiedeń, Wenecję do Włoch, a ztamtąd do Aten.

Berlin d. 8. października. Z Hamburga wysłano do Washingtonu naczelnego prezydenta Sievekinga na kongres państw morskich, w którym zapadną ważne uchwały w sprawie międzynarodowego prawa morskiego. Z Westfalii i prowincji Nadreńskiej wyjechała do Newcastle (główne ognisko kopalń węgli w Anglii) delegacja fabrykantów, aby w tamtejszem stowarzyszeniu robotniczem dowiedzieć się o stosunkach pomiędzy angielskimi pracodawcami a robotnikami, tudzież o używanych w Anglii sposobach załatwiania sporów między jednymi a drugimi. Sekretarz wspomnianego stowarzyszenia radził ustanowienie sądów rozjemczych. Z Newcastle udała się delegacja do Glasgowa w Szkocji.

Paryż d. 7. października. W forcie Mont Verdun koło Lugdunu aresztowano robotnika Włocha, jako podejrzanego o szpiegostwo.

Paryż d. 8. października. Niektóre dzienniki podnoszą, że grupa umiarkowanych będzie w nowej Izbie posłów nie 6, ale 50 wynosić, i wynurzają nadzieję, że większość Izby z tego zrozumie, w jakim kierunku kroczyć powinna, jeżeli jej o to chodzi, aby republikę utrwalić i nowym agitacjom zapobiedz. Zdaniem *Tempsa* (organ Carnota) obecny stan rzeczy nadaje się do inaugurowania polityki pojednania, porządku i pokoju.

Kopenhaga d. 8. października. Wczoraj odbyło się otwarcie sejmu duńskiego; obie Izby wybrały tychsamych co dawniej prezydentów. — Ks. Walii odprowadzi tylko do Port Said swego syna, który ztamtąd do Indyj odpłynie.

Petersburg d. 8. października. Na wesele królewicza następcy greckiego odpłynie do Aten z floty rosyjskiej jeden krążowiec, jedna fregata pancerna, jedna kanonierka i jeden torpedowiec, a może i fregata pancerna „Włodzimierz Monomach“.

Petersburg d. 8. października. *Nowoje Wremia* powiada z powodu wyniku wyborów ściślejszych we Francji, że trudno będzie rządzić z tą nową Izbą; rzecz niepojęta, że patrjotom francuskim nie sprzykrzyło się igranie z powagą władzy rządowej, tak niegodne wielkiego narodu.

Bukareszt d. 8. Za pośrednictwem Kogolniczana toczą się, i to pomyślnie, układy pomiędzy stronnictwem Jana Bratiana (byłego prezesa ministrów) a frakcją liberalnych dysydentów Dymitra Bratiana.

Sofia d. 8. października. („Corresp. Balkanique“). Powołanych na czterotygodniowe ćwiczenia 25.000 rezerwistów rozpuszczono po ukończonych ćwiczeniach do domu (gdy i Serbia rezerwy swoje rozpuściła). Niebawem będą i żołnierze czynnej armii, których czas służby upływa, rozpuszczeni, aby zrobić miejsce rekrutom.

San Sebastian (w Hiszpanii) d. 8. października. Królewska rodzina odjechała z powrotem do Madrytu.

Londyn d. 8. października. „Bióro Reutera“ donosi z Zanzibaru: Włoski okręt wojenny „Stafetta“ odpłynął ztąd do Wenecji. We czwartek odpłynie jeden, a w przyszły poniedziałek drugi angielski okręt wojenny. Wissmann zawiadomił kupców w Bagamayo, że droga w głąb Afryki jest otwartą. Kupcy Sewdżi i Hadżi urządzają karawanę, która z Mombasy pójdzie do Mamboi.

Wiedeń dnia 8. październ. godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 306·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 93·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 143·20. Akcje Unionbanku 238·25. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 259·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 125·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 235·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·—. Akcje Tow. tureckiego 121·75. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 220·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 247·10. Akcje Bankvereinu 113.60. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·60. 5% renta węg. papierowa 95·80. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	192 —	195 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234	237 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278·50	282·50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	— —	314 —
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	— —	— —
„ „ 5%	100	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96	97 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54 —	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46 —	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 6% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104 —	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24 —	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·22¼	1·24¼
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. października 1889:

Hotel Żorża. L. br. Brückman z Manasterca. J. Rulikowska z Królestwa polsk. J. hr. Krasicka z Bachurza. St. Twerkowski z Kowenic. A. Berg i J. Hoffmann z Wiednia. E. Axelrad z Czerniowiec. A. Podhoredeński z Podola ros.

Hotel Europejski. A. Finder z Wiednia. M. Lewicki z Koniuszek. J. Kossak z Krakowa. T. Barański z Łukawicy. O. Klemiack z Trzciniec.

Hotel Langa. A. Lamm z Sambora. J. Liack i W. Fack z Wiednia. M. Wotnischer z Pragi. Z. Vidersch z Gracu. A. Minks z Berna. B. Kaliński z Tarnowa. D. Biczader z Krakowa. M. Sawerteschi z Budapesztu.

Hotel Angielski. J. Mars z Limanowy. J. Lisowski z Posady felszt. J. Better z Sambora. J. Redlich z Cieszyna. M. Halpern ze Stanisławowa. A. Zoffal z Kołomyi. J. Ohanovich z Milowania.

Hotel Kuhna. F. Smerzyński z Morszyna. E. Haisig z Sambora. J. Ozarkiewicz z Bolechowa. Dr. Kohl ze Lwowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

377

Powróciłem
i ordynuję jak dawniej
od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.
Dr. A. GOŃKA.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne
aż do naturalnej wielkości — wykonywa 272
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o Magazynie „du Printemps“.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy		Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28		7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10 —	2·38		6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	3·05	2·—			
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·55			
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		8·36			
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26			
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08			
Z Bełzca (Tomaszowa)					5·53
Z Rawy we wtorek i piątek					10·10
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20		8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23		11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18			
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25			
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45			
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		10·20			
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50			
Do Bełzca (Tomaszowa)					7·49
Do Rawy we wtorek					5·01
„ „ w piątek					2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
1201

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand ainé

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand ainé

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie u p. R. BRANDLERA dom komisowy — w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Ferd. Grossa, K. Kruszyńskiego i D. Knappa Jagielońska o. Mac. Kosteckiego, ul. Kar. Ludw. i w handlach win pp. St. Markiewicza, Rynek 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki 7; w *Tarnopolu* u Ed. Frantza.



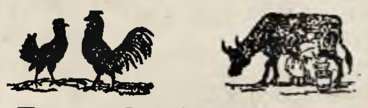
REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp: P. Mikolascha, J. Wowiórskiego Z uckera i w głównych magazynach perfum. 529

Specjalna fabryka 764
POMP | WAG
wszystkich systemów | wszelkiego rodzaju
Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrikation
W. GARVENS, Wien I., Wallfischgasse 14.



Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy nawóz pod wszelkie zasiewy i

Proszek do karmy
(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem 1 złr. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem porto do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej
Juljana Wanga
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



796



Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszcze znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryacelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryacelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Lwowie: u aptekarzy Jakóba Beissera, H Blumenfelda, Piotra Gailhofera, K. Krzyżanowskiego, Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rappaporta; w *Bełzie*: u apt. Grossa; w *Bóbrce*: u apt. Balbiny Miedlickiej; w *Brzeżanach*: u apt. Ad. Dursta i Józ. W. Łebosa; w *Buczaczu*: u apt. Kornela Lewickiego; w *Czortkowie*: u apt. Ludw. Vossa; w *Dolinie*: u apt. S. M. Traunfellnera; w *Drohobyczu*: u apt. Aichmüllera i P. Partykiewicza; w *Glinianach*: u apt. Helma; w *Husiatynie*: u apt, Czerskiego i Piekarskiego; w *Jeziernie*: u apt. Jana Czemeryńskiego i M. Zahradnika; w *Jesierzanach*: u apt. Kraińskiego; w *Krakowcu* u apt. Feliksa Walczaka; w *Kamionce Strumiłowej*: u apt, Karola Piepesa i Karola Pilewskiego; w *Kopeczyńcach* u apt. Redera; w *Mostach Wielkich*: u apt. J. Zolińskiego; w *Niemirowie*: u apt. Przedrzymirskiego; w *Mielnicy*: u apt. Krokowskiego; w *Olesku*: u apt. Kofiera; w *Przemyślanach*: u apt. Emila Baranowskiego; w *Radziechowie*: u apt. Jaśkiewicza; w *Rozdole*: u apt. Ludwika Mierzwińskiego; w *Samborze*: u apt. Aleksiewicz-Mareseh; w *Starem Mieście*: u apt. Ad. Paluscha; w *Sokalu*: u apt. Eug. v. Wysoczańskiego; w *Skolem*: u apt. A. Lechowskiego; w Stryju: u apt. Chalbazany i W. Komorowskiego; w *Skale*: u apt. Weje. Rogalskiego; w *Turce*: u apt. Zygm. Kozickiego; w *Tarnopolu*: u apt. L. Fleischmana i Fr. Jamrogiewicza; w *Złoczowie*: u apt. Franc. Pełesza i A. Rappaporta; w *Żurawnie*: u apt. Józ. L. Tomaszewskiego; w *Zbcrowie*: u apt. Rappaporta; w *Zbarażu*: u apt. J. Kruha. 953

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

KAMIENICA jednopiątrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zamojskiego l. I. pierwsze piętro. 184

POSZUKUJĄ umieszczenia: Młoda, inteligentna bona, Niemka muzykalna, Nauczyciel akademik wiedeński, egz. leśniczy, Ekonom rutynowany, wyśmienity kucharz, klucznica zawodowa i t. d. rekomenduje Biuro Wereszczyńskiego, ulica Krakowska 15, Telefon 304. 233

AMERYKAŃSKI
MŁYN WALCOWY
poszukuje spólnika z kapitałem od
złr. 3.000 i wyżej
Spólnik może pełnić płatny obowiązek przy administracji lub jako starszy mielnik w razie uzdolnienia.
930
Zgłoszenia poste restante pod adresem J. K. we Lwowie.

WINOGRONA KURACYJNE 794
Feslawskie i Badeńskie,
najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.
E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

WAŁECZKI
do zaopatrywania drzwi i okien,
KIT i GIPS
DO OKIEN
poleca 944
Józef Hanke
Lwów, Rynek l. 38.

811
NAJTANIEJ
Chifony
SHIRTINGI
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Cennik
zawierający:

Lakiery, pokosty, farby i przyrządy do lakierowania, malowania i pozłacania.
Farby różne do innych użytków, farby anilinowe do farbowania materyj, farby drukarskie, litograficzne itp.
Farby artystyczne i przyrządy do malowania, rysowania i pisania.
Artykuły techniczne, budowlane, browarnicze, gorzelniane i piwniczne.
Artykuły toaletowe, do prania, czyszczenia itp. i wszelkie inne w każdym domu niezbędne.
Artykuły chirurgiczne.
Lampy błyskawiczne patentu „M. Hermanna".
Materjały i chemikalie. 950

Wysyła na żądanie gratis i franco
Józef Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Korzystną pożyczkę 936
mogą zaciągnąć szybko i pod dyskrecją ludzie samoistni jako to: Urzędnicy, oficerowie, właściciele ziemi, dzierżawcy, profesorowie, księża, kupcy, przemysłowcy, funkcjonarjusze rządowi i prywatni (kobiety też) w kwotach od złr. 100 do 2000 jako kredyt osobisty na 6% do spłaty w ratach miesięcznych lub kwartalnych przesyłając je przekazem pocztowym. Przy intabulacji tylko 4½%. — Po bliższe szczegóły adresować: „Kapitalist" Budapest, „Postfach". — Na odpowiedź dołączyć ct. 15 w markach listowych.

Jedna z osobliwości w Paryżu.



GRANDS MAGASINS DU
Printemps

Żądać illustrowany
KATALOG
zawierający 580 rycin niewydanych dotąd
na porę zimową
wysyła się bezpłatnie i franko na żądanie zafrankowane przesłane do
PP. JULES JALUZOT & Cie
w Paryżu.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę)

Wysyłka do wszystkich krajów
w katalogu objęte są warunki przesyłek.
Tłómacze do wszystkich języków
na usługi osób, które życzą sobie zwidzić magazyny. 923

C. k. patent. przetwory do racjonalnego utrzymania ust i zębów Med. Dr. C. M. FABERA, dentysty w Bogu spoczywającego Cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itp, w Wiedniu,

Specyficzne MYDŁO do UST „Puritas"

Od dawna znane i uznane w roku 1862 na międzynarodowej wystawie w Londynie odznaczone medalem jest najskuteczniejszym i najdelikatniejszym przetworem do utrzymywania ust i zębów. Cena 1 zł.

Esencja do ust Eucalyptus
55
(nagrodzona w roku 1878).

Najbardziej racjonalny i uznany preparat (zawiera 78% części leczniczych nadaje się zwłaszcza

do usunięcia niemiłego odoru z ust

niemniej do utrzymania zębów i jako środek zapobiegający przeciwko

Katarom krtani

ochrania bowiem gardło od wszelkich szkodliwych wyziewów. Rząd rosyjski ukazem rady medycznej z dnia 28. stycznia 1881 Nr. 681 powyższe przetwory obowiązkowo zaprowadzić w wszystkich szpitalach i domach zdrowia. — Cena 1 flakonu złr. 1·20.

SZCZOTECZKI do ZĘBÓW „PURITAS"

z oryginalnego bukszpanu i odtłuszczonej szczeci. Cena 1 sztuki cent. 50.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, J. Nahlika, F. Denka; w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kahanego, w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt.; *w Jarosławiu* u J. Rohma apt., w *Tłumaczu* Eliasz Eitzer. Główny skład wysyłkowy: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do pożywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
232

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

HERBATY: 921
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. — Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. — Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do zł. 5 za kilogram

rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym
Sól żołądkowa
Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.
Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.
427 **Cena pudełeczka centów 75.**
Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.
Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

L. 3154
KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza gminy w Żółkwi z płacą roczną 800 złr. w. a. jakoteż dwoma pięcioleciami po 200 złr. w. a. od czasu stabilizacji, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada ta nadaną będzie na rok pierwszy prowizorycznie.

Ubiegający się o tę posadę, winien się wykazać, iż ukończył studja prawnicze, i posiada praktykę administracyjną.

Podanie należycie udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 15. listopada 1889 do zwierzchności gminnej miasta Żółkwi.

Magistrat król. wolnego miasta

w **Żółkwi** dnia 5. października 1889.

Sprzedaż licytacyjna nieruchomości i pensjonatu w Tyrolu.

Zamek Mentelberg ½ godziny od Insbrucku w pysznem położeniu, wolnem od kurzu i zasłoniętem od wiatrów, 40 pokoi, salon, sala jadalna, wspaniałe umeblowanie. 8 balkonów, wielkie jasne piwnice i lodownia, obszerna kuchnia, około 38 m. długi deptak, cieniste spacery i ogród, wspaniale urządzony kościół bez serwitutów, porządne budynki gospodarcze. Obok lasu szpilkowego pola i łąki obszaru około 46.000 □ sążni, w tem 25 do 30.000 □ sążni gruntu zdatnego pod budowę will, około 50.000 □ sążni lasu, około 60 litrów najlepszej wody źródlanej w ciągu jednej minuty pochodzącej z źródła a sięgającej na piętra.

Majętność ta nadaje się na prywatną rezydencję, hotel lub pensjonat, — a jako taka była już przez kilka ostatnich lat z wielkiem powodzeniem w użyciu, dalej jako uzdrowisko lub jakikolwiek zakład leczniczy. Obecny dochód wynosi 5% — majętność zaasekurowana na złr. 65 000 — sprzedaną będzie z wolnej ręki w dniu 19. PAŹDZIERNIKA 1889 o godzinie 9 rano za kwotę wywołania złr. 83·000. — Bliższe szczegóły u pp. Dr. O. v. Riccabona c. k. notarjusza lub Leopolda Lindnera, fabrykanta w Insbruku. 928

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

855
Haarlemskie
Cebulki kwiatowe
hyacenty, tulipany, narcyzy, crocusy, anemony, taccty i inne w wielkim wyborze i najpiękniejszych odmianach, poleca handel nasion i kwiatów
Edmunda F. Riedla
we Lwowie pl. Marjacki l. 10.
Cenniki na żądanie franco.

CZESKIE PIERZE.
całkiem nowe i dobrze darte za funt
955 cent. 70.
Pierze to pochodzi z popielatych gęsi, całkiem świeże, starannie darte, jak długo zapas starczy za 1 funt tylko ct. 70. Rozsyłka począwszy od 10 funtów za zaliczką. J. KRASA, Handel pierza, Praga Nr. 620/I. Zamiana możliwa.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie oszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis:
na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Główne składy u Ch. Grossnass i Spółka i Piotra Mikolascha we Lwowie.
115

JAN IHNATOWICZ
31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

Znakomity prawdziwy francuski
KONIAK
vieux Champagne
dostarczam cłony i franko do wszystkich miejsc Austro Węgier za zaliczką a mianowicie:
złr. 6 za beczułkę 4-litrową, pocztą, złr. 15 za skrzynkę o dwunastu trzy ćwierci litrowych butelkach koleją.
758 **R. Maiti, Triest.**

Dla oddziałów c. k. wojska
polecam 895
WAZELINĘ
(najlepszy środek do zakonserwowania skór) kilogram 40 ct.
Alojzy Hübner, Lwów
Ulica Karola Ludwika 13.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym.

5 kilo	Mocca arabska	złr. 10·80	5 kilo	Laquaira gruboziarn.	złr. 9·60
5 „	Jawa złota	„ 10·80	5 „	Quatemala	„ 9·20
5 „	Ceylon gruboziarnista	„ 10·80	5 „	Jamajka	„ 8·80
5 „	„ średnia	„ 10·40	5 „	Rio lawé	„ 8·40
5 „	Kuba wyśmienita	„ 10·—	5 „	Santos	„ 8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & C°. I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.

Pod gwarancją **nie ma nic lepszego** nad
Francuską Masę podłogową
do zapuszczania twardych lub miękkich posadzek
JEDYNY SKŁAD
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, 13. 934

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki 8.

Oryginalna wystawa japońska
we Lwowie, Hotel Francuski drzwi Nr. 7. I. piętro.

Ponieważ nadesłano mi świeżo kilka skrzyń zawierających materjały jedwabne, kosztowne Paneaux, ozdobne okrycie na fortepian i starożytne hafty

Osobliwość, której jeszcze w Europie nie widziano,

przedłużam mój pobyt we Lwowie, a wystawa oryginalnych przedmiotów japońskich, pozostaje otwartą jeszcze przez **środę i czwartek**, na którą Szanowną Publiczność najuprzejmiej zapraszam.

Pozostałe z dawnego transportu japońskie dzieła sztuki, jako to: osobliwsze **Sazuma**, bogato haftowane **parawaniki, kilka waz, para lichtarzy, 5 pater**, emaliowane **Cloissonné, 2 wazony na palmy**, oryginalny **zegar bronzowy**, kilka sztuk t. zw. „**Nippes**" celem uniknięcia kosztów transportu i opakowania sprzedaję po **cenach niesłychanie zniżonych.**

956 **Hotel Francuski drzwi Nr. 7.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).